Nr 204. Kraków, Sobota 8 Września 1906 Rok XXV.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.

Listów nieopłaconych nie przyjmuje ani Administracya, ani Redakcya.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Jagiellońska 10.

Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Eklera, ul. Karmelicka 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu**: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Powitanie.

Delegaci licznych Kół najsilniejszego w naszym kraju Towarzystwa oświatowego rozpoczynają obrady jutro w Przemyślu. Pomysł założenia Towarzystwa „Szkoły ludowej“ zrodził się przed laty w skromnych biurach redakcyjnych naszego dziennika, a ówczesny redaktor „Nowej Reformy“, Adam Asnyk, był pierwszym prezesem Towarzystwa, na którego kiełkującą działalność jedni patrzyli z niedowierzaniem, inni z wielką nieufnością śledzili jego kroki. Pierwszy prezes nadał Towarzystwu wiele uroku nietylko blaskiem swojego imienia, ale tym idealizmem i czystością intencyj, jakie wlewał zawsze w każde, rozpoczynane przez siebie dzieło. Wielki człowiek stanął u steru wielkiego dzieła oświaty narodowej, i niebawem tysiące rąk czystych i energicznych znalazło się we wspólnej pracy.

Towarzystwo „Szkoły ludowej“ przerosło wokamgnieniu mury starego Krakowa, objęło cały kraj od zachodnich do wschodnich kresów, rzucać zaczęło snopy światła na zaniedbane i zapomniane strzechy włościańskie, wypełniało izby szkolne dziećmi chłopów i robotników, rozświetlało umysły młodszych i starszych nawet pokoleń, pozyskując dla idei narodowej nowe zastępy ludu. Dzisiaj Towarzystwo „Szkoły ludowej“ jest chlubnem świadectwem samopomocy narodowej naszego społeczeństwa, które zrozumiało, że najważniejszem jego zadaniem obecnej doby jest oświata ludu, jako jedyna gwarancya żywotności narodowej.

Niedawno zamieszczone na tem miejscu sprawozdanie doroczne zarządu Towarzystwa zwalnia nas od przypominania, jak olbrzymie tereny oświatowe objęło Towarzystwo, co dotąd zrobiło i jak sobie na dalszą i bliższą przyszłość zakreśla zadania. Można tę działalność poddawać krytyce, bo idzie o sprawę publiczną, — i nie byłoby dobrze, gdyby było inaczej. Bez zdrowej, uczciwemi motywami dyktowanej krytyki, nie masz postępu, nie masz życia w dziedzinie publicznej pracy. I właśnie ożywione rozprawy na każdem walnem zgromadzeniu Towarzystwa są świadectwem, że ogół społeczeństwa z niezmierną pieczołowitością czuwa nad Towarzystwem Szkoły Ludowej, rozumiejąc doniosłość jego zadań, pragnąc wyczerpać ją do ostatecznych granic. A ta okoliczność, że w pracy Towarzystwa jednoczą się młodzi i starsi wiekiem obywatele, mężczyźni i kobiety, daje najlepszą gwarancyę trwałości prac Towarzystwa i oddźwięku, jakie one wszędzie znalazły.

Życzymy więc delegatom Towarzystwa powodzenia w tegorocznych obradach w Przemyślu, pewni, że przysporzą one Towarzystwu wiele nowych, wytycznych myśli, które zapewnią mu trwały i zdrowy rozwój w zakresie oświaty narodowej.

Ustępstwa pod znakiem knuta.

Ogłoszona wczoraj przez rząd rosyjski proklamacya, nie zawiera właściwie nic nowego, a jednak jest aktem dla obecnej sytuacyi w caracie niezmiernie znamiennym i doniosłym. To, co w niej powiedziano, zarówno groźby, jak i obietnice, słyszeliśmy z ust obecnego premiera rosyjskiego conajmniej już z dziesięć razy, gdyż powtarzał on to w każdym interviewie, kazał rozgłaszać przez rządowe biura korespondencyjne i przez półurzędową prasę. Równocześnie atoli nadchodziły wieści, że gabinet Stołypina pracuje nad programem rządowym i że program ten wkrótce zostanie ogłoszony. Spodziewano się więc, że program ten obejmować będzie coś więcej, że po groźbach i obietnicach znajdzie się w nim przecie jedna chociażby myśl nowa, myśl, jeżeli już nie pojednawcza, to przynajmniej łagodząca i kojąca, myśl, na którejby oprzeć można słabą chociaż nadzieję, że może jednak powiedzie się przeprowadzić przeobrażenie Rosyi na państwo konstytucyjne bez większego jeszcze wstrząśnienia, bez nowego morza krwi i innych okropności wielkiej rewolucyi. Przypuszczenie to rozwiało się dziś zupełnie. Okazuje się, że i gabinet Stołypina na taką myśl zdobyć się nie umie. Ogłoszona wczoraj proklamacya jest już owym zapowiedzianym programem, jest widocznie ostatniem już słowem obecnego rządu do Rosyi. A program ten znów nie obejmuje nic więcej, prócz groźb i gołosłownych obietnic, i tem tylko różni się od enuncyacyj dawniejszych, że groźby potęguje, a obietnicom odbiera niejako resztę szczerości i wiarygodności. I to właśnie czyni tą proklamacyę rządową tak znamienną i doniosłą; dowodzi bowiem, że rząd carski zawsze jeszcze tylko — z knutem w ręku umie odzywać się do narodu, że nawet, gdy przyrzeka ustępstwa i reformy, czyni to pod znakiem — szubienicy!

Przypatrzmy się bliżej temu znamiennemu dokumentowi. Rząd czuł widocznie, że teror, którym grozi ruchowi rewolucyjnemu, usprawiedliwić, wytłomaczyć musi przed opinią publiczną, bo niemal połowę proklamacyi poświęcił uzasadnieniu zapowiedzianych środków represyjnych. Wylicza więc szczegółowo wszelkie bunty, zamachy i zabójstwa polityczne z ostatnich miesięcy, nie zapomina nawet o rzekomych grzechach byłej Dumy. Mniema on widocznie, że ten długi szereg krwawych czynów rewolucyi uzasadnić zdoła dostatecznie zamierzony odwet ze strony rządowej. O jednej atoli bardzo ważnej rzeczy zapomniano w tych motywach. — Oskarżając rewolucyę o zbrodnie, rząd milczy zupełnie o zbrodniach, które sam popełnił, a które dopiero wywołały teror rewolucyjny, milczy o okropnych gwałtach swoich siepaczy, o barbarzyńskiem tłumieniu ruchu wolnościowego, o znęcaniu się nad bezbronnymi i niewinnymi, o pogromach, urządzanych przez jego organa, o przepełnionych rzekomymi przestępcami politycznymi więzieniach. O tem, że rząd już doprowadził represye do szczytu okrucieństwa i srogości — niema mowy w proklamacyi — natomiast jest zapowiedź nowego środka terorystycznego, okrutniejszego jeszcze, niż wszystkie dotychczasowe, bo rozszerzenia sądów wojennych. A między terorem rządu a terorem rewolucyi ta jeszcze zachodzi różnica, że ostatni dąży przynajmniej do celu, zbawiennego dla narodu, do wywalczenia wolności i światła, podczas gdy teror rządowy dotychczas przynajmniej zmierza jedynie do utrzymania stanu i ustroju, który zepchnął Rosyę nad brzeg przepaści. Uzasadnienie nowych gwałtów absolutnie więc nie powiodło się obecnemu rządowi.

Na straszne zaś szyderstwo zakrawa druga część proklamacyi, w której rząd podkreśla rzekomą swoją „pracę twórczą“. Gdzież jest ta praca? Czyż gabinet Stołypina rozumie przez to miano ów długi szereg reform, które wylicza ponownie? Lecz reformy te są zawsze jeszcze tylko projektami, przyrzeczeniami, niczem więcej. Czyż chociażby jednę z dawniej zapowiedzianych wprowadzono już w życie szczerze i uczciwie? Czy wobec tego rząd może sobie jeszcze rościć pretensye, aby mu wierzono, że tym razem rzeczywiście dotrzyma słowa? A zresztą — jest to tylko suche wyliczenie zamierzonych reform i nikt jeszcze nie wie, jak one będą przedstawiały się w rzeczywistości, czy będą miały naprawdę jakąkolwiek praktyczną dla ludności wartość?

Jest wśród tych obietnic kilka, które odnoszą się także do Królestwa. Lecz jakże mało dają one, wobec tego, co kraj ten ma prawo żądać, czego potrzebuje koniecznie, jeśli ma się rozwijać prawidłowo i zapomnieć o przecierpianych prześladowaniach. Wolność religijna nie jest przecie wyłącznem dla niego ustępstwem, lecz dla całej Rosyi. — Ziemstwa i samorząd gminny na modłę rosyjską nie odpowiadają jego społecznemu i politycznemu ustrojowi. Wolność nauki ogranicza się jedynie do szkół, które społeczeństwo samo sobie stworzy, a które nie mają mieć praw równych z zakładami rządowemi. A gdzie samorząd dla kraju, gdzie gwarancya, że ukrócona zostanie samowola carskich namiestników i czynowników? I tu więc mamy tylko przyrzeczenia, które nikogo zadowolić nie mogą.

Najznamienniejszym zaś jest koniec proklamacyi rządowej. Rząd wraca w nim do groźby, ostrzega prasę, aby nie stawiała przeszkód tej jego rzekomej twórczej działalności i tym zapowiedziom, równającym się jedynie wielkim znakom zapytania. Jeśli prasa nie będzie ich popierała, — zawiśnie i nad nią twarda ręka rządu! I tu knut i tu szubienica!

A teraz rzecz najważniejsza. Równocześnie z wydaniem tej proklamacyi rząd carski zatwierdził uchwałę Rady ministrów, ustanawiającą w myśl powyższego programu polowe sądy wojenne. Mają one funkcyonować wszędzie, gdzie zaprowadzono stan wojenny lub wzmocnioną ochronę. Tworzyć je będą samowolnie gubernatorowie, a w skład ich wejść mają wyłącznie oficerowie. Od sądów tych niema odwołania, niema apelacyi. Zebrawszy się w 18 godzin po ewentualnych buntach, rozruchach i zamachach, wydawać mają wyroki, które wykonane zostaną najpóźniej w ciągu 24 godzin.

Gdyby władze rządowe posiadały jeszcze potrzebną każdej władzy sprężystość i siłę sprostania zadaniu swemu, także sądy wojenne może byłyby nawet pewną ulgą dla ludności. Karałyby bowiem winnych — podczas gdy dziś po każdym zamachu lub rabunku giną z rąk rozpasanego żołdactwa dziesiątki ludzi najniewinniejszych, na których władze mszczą się za to, że rzeczywiście winni — zbiegli. Któż atoli ręczyć może, że w przyszłości będzie inaczej, że odtąd sprawcy zamachów i rabunków nie tak łatwo będą mogli uchodzić przed pościgiem. I wobec tego polowe sądy wojenne zamienić się mogą jedynie na nowy środek bezprawia i barbarzyńskich gwałtów.

A zatem rząd w tym „programie“ swoim nic nie daje narodowi, prócz gróźb nowych represyj. Nasuwa się też podejrzenie, że nie dla uspokojenia kraju i ludności wydano tę proklamacyę, lecz dla celów zupełnie innych. Z kilku stron nadchodzą wieści, że rząd pertraktuje o nową pożyczkę, potrzebując gwałtem pieniędzy. Jest więc rzeczą więc niż prawdopodobną, że zapragnął on „przekonać“ opinię Europy, iż ma jeszcze dość siły do zapanowania nad rewolucyą, że ma dość siły, ażeby ludności państwa swego narzucić niedostateczne reformy przemocą i groźbą, że przeto zasługuje na zaufanie i — kredyt. I to, aż nadto uzasadnione przypuszczenie odbiera programowi rządowemu do reszty wszelką wartość. Nie ulega już najmniejszej wątpliwości, że program ten nie dopnie zamierzonego przez rząd celu, że wywoła jako nową odpowiedź ze strony partyi rewolucyjnej jedynie nowy huk bomb, nowe krwawe wybuchy.

Roosevelt, czy Bryan?

Tak stoi kwestya, którą rozstrzygnąć mają wybory w Stanach Zjednoczonych, w listopadzie b. r. odbyć się mające, gdyż te wybory zadecydują o wyborze prezydenta w r. 1908. Dnia 6 listopada większa część Stanów Unii wybrać ma swoich reprezentantów do sześćdziesiątego Kongresu Unii, jakoteż swoich gubernatorów i swoje lokalne ciała prawodawcze, z których ostatnie mianuje senatorów federacyjnych. Kampania wyborcza już się rozpoczęła i naczelnicy dwóch stronnictw tradycyjnych już przemówili: Roosevelt imieniem republikanów, Bryan imieniem demokratów. Ich osobistości i ich programy nadają kierunek wyborom, od których wyniku zależy, czy w r. 1908 Roosevelt zostanie ponownie wybrany, czy też zwycięstwo nad nim Bryan odniesie.

Przed kilku dniami, prezydent Roosevelt sformułował w obszernym liście do reprezentanta Watson program swój i stronnictwa republikańskiego. Główne zasady tego programu są stępujące: utrzymanie taryf protekcyjnych, jako podstawy bogactwa narodowego, surowe stosowanie ustaw przeciw trustom, usunięcie korupcyi wyborczej pod formą udzielania subwencyi kasom wyborczym praktykowanej, ustawy dla stanu robotniczego na zasadzie ośmiogodzinnej pracy i odpowiedzialności pracodawców (patronów), utrzymanie w całości doktryny Monroe'go zapomocą potężnej marynarki.

Bryan, powróciwszy świeżo z długiej podróży po starym kontynencie, podjętej dla zebrania doświadczeń, a w ciągu której dał się poznać jako największy współczesny mowca wystąpieniem swojem na kongresie międzyparlamentarnym w Londynie), przywiózł z sobą program demokratyczny, całkiem nowy, rozwinął go przy swej złotej wymowie wobec olbrzymich tłumów, przybyłych na jego wylądowanie w Nowym Jorku, ażeby mu owacye na skalę amerykańską zgotować.

Ten program antiimperialistyczny zawiera przedewszystkiem „credo“ pokojowe, kulminujące w żądaniu, żeby marynarka Stanów Zjednoczonych nie służyła nigdy do wymuszania na obcych państwach zaspokojenia pretensyj swoich obywateli. W zakresie polityki wewnętrznej domaga się Bryan rewizyi taryfy cłowej, która dzisiaj przedewszystkiem popiera interesa i nadużycia trustów; stawia jako nieodzowną rzecz wybór senatu Unii bezpośrednio przez lud, gdyż senat dzisiejszy, to twierdza piratów finansowych; żąda upaństwowienia kolei żelaznych, wreszcie zapowiada walkę na zabój trustom, monopolom i plutokratom, rujnującym i wysilającym naród.

Kwestyę monetarną rzucił Bryan tym razem do kosza. Sprawa bimetalizmu, która go w latach 1896 i 1900 o klęskę przyprawiła, a MacKinley'a wyniosła, nie przedstawia dzisiaj interesu. Nie złotu, metalowi, ale posiadaczom złota głosi przywódca demokratyczny wojnę i to głosi ją z tą furyą demagogiczną, która go cechuje.

Ale to właśnie jest jego słabą stroną w walce z Rooseveltem, który acz piętnuje skandaliczne bogactwa i z represyą przeciw nadużyciom trustów występuje (jakoż uzyskał ustawę o kontroli państwa nad taryfami kolei żelaznych), to jednak umie Roosevelt tej polityce swojej nadać charakter umiarkowania i oględności. W taki sposób starając się o podtrzymanie swej popularności, przecież nie ściąga na siebie zbyt wielkiej nieprzyjaźni kapitalistów konserwatywnych, których socyalizm państwowy Bryana przeraża.

Swoim impetem demagogicznym, obroną systemu bimetalistycznego, wreszcie krańcowością swych teoryj, odstręczył był Bryan w dawniejszych swoich kampaniach umiarkowańszą część demokratów. Dzisiaj stał on się w swych przekonaniach spokojniejszym, ale ów niesłychany rozmach demagogiczny, jako mowca, zachował w całości. Powstaje teraz pytanie, czy socyalizm zrobił w Stanach Zjednoczonych takie postępy, że Bryan, mając pomoc z tej strony, zdoła pokonać potentatów pieniężnych, którzy zawsze jeszcze robią wybory i ustawy, pomimo tych przeszkód, jakie Roosevelt ich nadużyciom i łupiestwom stawia.

Może wreszcie do roku 1908 między cezaryzmem Roosevelta a populizmem rewolucyjnym Bryana stanie jakiś zgoła inny system i jakiś trzeci człowiek nad tamtymi dwoma górę weźmie.

Artykuły p. Waliszewskiego.

Był czas, w którym każda redakcya przegląd prasy zagranicznej rozpoczynała od „Figara“. Pomimo wielu wad, udowodnionej sprzedajności, pismo to wskutek świetnych współpracowników i pierwszorzędnych informacyj, co było następstwem potęgi kapitału, z „wielkich“ pism europejskich miało najwięcej czytelników, a co za tem idzie i wpływ niemały. Ale „Figaro“ podupadł materyalnie, stracił połowę prenumeratorów i stąd nikt się już z nim nie liczy. Dlatego coraz rzadziej spotykamy powoływanie się na „Figaro“, w wielu redakcyach jest on nawet całkiem „nieobecny“.

Wskutek tego nikt u nas nie zwrócił uwagi na drukowane w „Figarze“ artykuły p. Waliszewskiego o stosunkach rosyjskich. Dopiero z pism petersburskich, a więc drogą pośrednią, dowiadujemy się, co p. Waliszewski myśli o rewolucyi rosyjskiej, Dumie, o gabinecie Stołypina itd. Właściwie małoby nas to obchodzić mogło, gdyby p. Waliszewski nie był Polakiem, czy też nie był uważany za Polaka (bo nie wiemy, jak lepiej się wyrazić), ale ponieważ jest nim, lub jest za niego uważany, przeto wszystko to, co pisze, bierze prasa rosyjska za opinię wychodzącą z „poważnych kół polskich“. To nas zmusza artykułom p. Waliszewskiego kilka słów poświęcić.

Przedewszystkiem jednak przypominamy, że p. Waliszewski był początkowo historykiem polskim i to nieposlednim. Wskutek nieporozumień z Akademią krakowską, o czem było niegdyś dość głośno, rozgniewał się na nasze dzieje, a siedząc w Paryżu, a więc wśród narodu przez wiele lat „uwielbiającego“ Rosyę, poszedł na rękę popularnemu prądowi i obznajamiał Francuzów z dziejami Rosyi. Jego biografie Piotra i Katarzyny, pisane „z miłością do przedmiotu“, czytano nietylko we Francyi, ale i w całej Europie. Jednocześnie ten historyk, dawniej polski, później rosyjski, od lat 20 we Francyi

Rewolucya w Krakowie

25 i 26 kwietnia 1848 r.

Napisał

Ludwik Glatman.

(Ciąg dalszy.)

Nadszedł rok 48. Nowa otucha wstąpiła w serca na wiadomość o wypadkach rewolucyjnych w Wiedniu. Sprawa poznańska, powodzenie Wiednia i Berlina, przerodziły nadzieję Krakowian w wiarę fanatycznego zmartwychwstania ojczyzny, a było wielu, co dojść usiłowali do celu na drodze rewolucyjnej. Ci pragnęli skoncentrować jak największą liczbę emigrantów w grodzie podwawelskim i rozpocząć rozruchami w mieście wybuch rewolucyi. Partya ta składała się z proletaryatu, malkontentów i inteligencyi „demagogicznie usposobionej“. Zasady ultrademokratyczne i anarchistyczne miały wielu zwolenników, to też usiłowania tej partyi nie były bezskuteczne.

Nadużycia rządu miejscowego, liczne aresztowania, rabunki żołnierzy z poduszczenia oficerów, drażniły do najwyższego stopnia lud, który czekał tylko stosownej chwili do wybuchu, a nawet już nieraz przedtem przychodziło do walk ulicznych i stawiania barykad.

Były też jeszcze inne powody ogólnego niezadowolenia z austryackich rządów.

Oto umiarkowani obywatele dla utrzymania porządku i spokoju w mieście wymogli na rządzie, że zatwierdził statut organizujący gwardyę narodową, instytucyę w tak niespokojnych czasach bardzo upragnioną. Chodziło teraz o to, aby gwardya była odpowiednio uzbrojona, i domagano się wydania broni po zniesionej milicyi krakowskiej z przed 1846 r. Ale rząd nie dał sobie nawet o tem wspomnieć i część gwardzistów uzbroiła się własnym kosztem w pałasze i flinty, a reszta, uzbrojona chyba w kije, służby pełnić nie mogła.

Drugim powodem ogólnego rozgoryczenia szlachty był dekret ministeryalny z 24 kwietnia 1848 znoszący pańszczyznę. Dekret wywołał wielkie oburzenie. Właściciele ziemscy powstawali przeciw temu, że im samowolnie własność wydarto, nie dozwoliwszy im nawet tej satysfakcyi, jeżeli ich już zmuszono do zrzeczenia się części swego mienia, aby pokazać mogli poddanym na roli, że dar ten pochodzi od panów i że jest ofiarą, przez nich niesioną dla podźwignienia z nędzy ludu. Krzywda to była tem większa, że panowie niektórzy już znieśli, a inni od dawna nosili się z myślą zniesienia pańszczyzny i byliby to sami bez nakazu rządu uczynili. Dopatrywano się też w tym akcie nadużycia praw władzy rządowej, rozporządzającej się mieniem obywateli, a byli i tacy, którzy uważali to jako nagrodę sprawowania się włościan w czasie zaburzeń w 1846 r. w Galicyi. To też po dekrecie tym posypały się liczne protestacye obywateli do władz guberniaInych i petycye do samego cesarza.

Trzeci bezpośredni powód obecnej rewolty tłumów i obywatelstwa krakowskiego był następujący. Po ogłoszeniu pewnych ustępstw dla narodu i ogólnej amnestyi dla więźniów politycznych przez cesarza Ferdynanda przybyło do Krakowa około 1000 emigrantów, gdzie zawsze doznawali jak najgościnniejszego przyjęcia. — Najlepszym tego dowodem było ostatnie święcone, uroczyście z braćmi tułaczami spędzone, gdzie wśród łez, wzajemnych uścisków i patryotycznych przemówień krzepiono serca do wytrwania w nowych wysiłkach patryotycznych. Naraz rząd polecił władzom miasta, aby dalszy wstęp emigracyi był wstrzymany, a równocześnie komisarz nadworny bar. Krieg wydał do władz granicznych odezwę, na mocy której komorze w Szczakowej nie wolno było emigrantów polskich z Francyi i innych krajów przepuszczać.

Obecnie wieść, że kolumna 60 emigrantów została na komorze znowu wstrzymana, zadała bolesną ranę mieszkańcom Krakowa i do żywego wzbudziła nienawiść przeciw wyższym urzędnikom, nieprzychylnym konstytucyi. Rozporządzenie to ministeryalne ogłosił właśnie 25 kwietnia komisarz bar. Krieg.

Wreszcie do ogólnego rozgoryczenia przyczyniła się nie mało sprawa Komitetu Narodowego, do którego należeli najpoważniejsi obywatele miasta.

Zaraz po ogłoszeniu przez cesarza koncesyj narodom przyznanych zawiązał się w Krakowie 28 marca 1848 r. Komitet Obywatelski, którego zadaniem było kierowanie opinią publiczną i pośredniczenie między rządem a narodem w przedstawieniu jego życzeń i woli. Do Komitetu tego należało 14 członków, wybranych większością głosów publicznie z grona obywateli.

Członkami tymi byli: 1) Krzyżanowski Józef, wysłużony sędzia najwyższej instancyi — prezes Komitetu Obywatelskiego. 2) Ks. kanonik Rozwadowski. 3) Stanisław ks. Jabłonowski. 4) Karol Lange. 5) Franciszek Jakubowski, notaryusz. 6) Jan Steczkowski, profesor uniwersytetu. 7) J. Bętkowski, założyciel szkoły prywatnej. 8) W. Kołodziejski, majster ciesielski. 9) Alfred Młocki, obywatel. 10) Adam Gołemberski, adwokat. 11) Ber Maisels, rabin. 12) J. N. Walter, kupiec. 13) Zenon Hałatkiewicz, aptekarz. 14) Julian Sawiczewski, doktor medycyny.

Wybór tych członków, dokonany 28 marca, nie opierał się wprawdzie na żadnej legalnej zasadzie, ale wywierał wielki wpływ na opinię i zdania polityczne. Komitet ten ni stąd ni zowąd został 5 kwietnia zawieszony w swych czynnościach przez protestacyę komisarza nadwornego barona Kriega, poczem całe grono komitetu z prezesem na czele przed licznie zgromadzoną publicznością w amfiteatrze Nowodworskim oświadczyło, że jest zawieszone i złożyło władzę swą na owem publicznem zgromadzeniu.

Oburzeni obywatele, znając doniosłość tej instytucyi, udali się manifestacyjnie do komisarza i wyjednali u niego, że postanowienie swoje zmienił. Tłumy ludu zaległy ul. św. Jana przed komisaryatem, a Komitet zawieszony udał się do kancelaryi bar. Kriega, gdzie otrzymawszy pomyślną odpowiedź i urzędowe potwierdzenie, rozpoczął napowrót przerwaną swą czynność, przyczem zmienił swój tytuł na „Komitet Narodowy“ i przybrał do powyższych 14 jeszcze 23 członków.

Byli nimi z emigrantów: 1) Bobiński Franciszek, podpułkownik, dowódca brygady polskiej piechoty r. 1831, kawaler złotego krzyża; 2) Sznajde Franciszek, generał, dowódca 1 brygady kawaleryi w r. 1831, kawaler krzyża wojskowego i legii honorowej; 3) Wysocki Józef, porucznik artyleryi z r. 1831, kawaler krzyża wojskowego; 4) Zienkowicz Leon, literat; 5) Januszewicz Teofil i 6) Leduchowski Jan, członkowie Sejmu polskiego z r. 1831.

Z obywateli Krakowa wybrani zostali: 7) Bochenek Leon, bankier. 8) Borowski Stanisław, właściciel dóbr. 9) Gronemajer, majster szklarski. 10) X. Karczyński Andrzej. 11) Kochanowski Hieronim. 12) Krzepicki Maurycy, starozakonny. 13) Lisowski Aleksander. 14) Louis Józef, kupiec. 15) Moszyński Piotr, obywatel. 16) Nurkowski Norbert, mieszkaniec (sic). 17) Patelski Józef, właściciel dóbr. 18) Placer Józef, doktor medycyny. 19) Hr. Adam Potocki. 20) Hr. Maurycy Potocki. 21) Hr. Kazimierz Wodzicki. 22) Müller, majster kowalski i 23) Oettinger, doktor medycyny *).

Mimo iż br. Krieg zaraz nazajutrz przeciw nowej nazwie i przybraniu członków protestował, Komitet istniał „de facto“ aż po 27 kwietnia t. j. do rozwiązania go w czasie kapitulacyjnych układów między Krakowem a generałem komenderującym.

Ciekawa rzecz, że ten Komitet mimo zniesienia go istniał nadal i „de jure“, bo ministeryum wskutek protestacyi obywateli i petycyi do tronu, dozwoliło na jego istnienie odezwą nadesłaną już po jego rozwiązaniu (16 maja).

Wszystko to było powodem, że Krakowianie, oburzeni i zniecierpliwieni, zerwali się do jawnego buntu, — po którym trybunał krakowski wyznaczył komisyę, która przesłuchiwała zaprzysiężonych świadków i spisywała protokoły.

Z zeznań ks. Stanisława Jabłonowskiego, hr. Adama Potockiego, Bronisława Przemyskiego, adjutanta gwardyi, hr. Neuperga, majora szwoleżerów, Kroebla, współczesnego dyrektora policyi, z raportu feldmarszałka Castigliona, komendanta wojsk austryackich w Krakowie, tudzież z zeznań poszkodowanego komisarza br. Kriega, sprawa miała się w następujący sposób:

W dniu 25 kwietnia publiczność bardzo licznie zgromadziła się na dworcu kolei i z niecierpliwością czekała na kolumny emigrantów, mające przybyć ze Szczakowej. Gdy żaden oddział nie nadjechał, wtedy Feliks Horoch, porucznik artyleryi z 1831 r. oświadczył, że władze graniczne mają rozkaz, aby emigrantów przez granicę nie wpuszczać i że on będąc dowódcą kolumny zatrzymanej, jest od niej wysłany, iżby użył wszelkich środków dla odwołania tego rozkazu.

Wzburzona publiczność rosnąc po drodze w coraz to większy tłum, udała się do sali amfiteatru Nowodworskiego, gdzie rozbierano kwestyę: 1) co należy począć w celu sprowadzenia do Krakowa zatrzymanej kolumny emigrantów w Szczakowej i 2) jakich użyć środków, aby jak najśpieszniej uzbrojenie gwardyi narodowej uskutecznić.

(Dok. nast.)

*) Dobrze znany autor dowcipnych krakowiaków.

przebywający, pisywał stale korespondencye do petersburskiego „Kraju“!

Po tem przypomnieniu przystępujemy do artykułów p. Waliszewskiego. Pierwszą o nich większą wzmiankę znaleźliśmy w „Oku“. „Nasi nieprzyjaciele swobód (swobodoloby) — pisało to pismo — nie ograniczają się na reakcyjnej, dziennikarskiej kampanii u nas, ale występują gościnnie i w pismach zagranicznych. Zaznaczaliśmy już nagły zwrot prasy francuskiej na rzecz rządów p. Stołypina. Na czele jej szedł „Figaro“, który obecnie pomieszcza charakterystyczne listy p. Waliszewskiego, p. t. „Spadek Dumy“. Jak widzimy, „Oko“ zalicza p. Waliszewskiego do naszych, a więc rosyjskich przeciwników wolności, co jest w niejakiej sprzeczności z felietonem, umieszczonym przed miesiącem w „Nowoje Wremia“, którego autor podawał szczegóły interview, jaki miał z bawiącym wówczas w Petersburgu „znakomitym polskim historykiem“, a w którym to interview p. Waliszewski z niesłychanem rozgoryczeniem odzywał się o działalności Dumy.

„Jak wypada — pisze „Oko“ — mówiącemu przed publicznością zachodu, p. Waliszewski przedstawia się na początku bardzo wolnomyślnie, a sądząc, że zaufanie francuskiej publiczności ma już w kieszeni, z zimną krwią rozpoczyna swoją krytykę. Tylko jedną ustawę (wolą) przeprowadziła Duma, mającą na myśli owe „nieszczęsne“ 15 milionów dla głodnych. A cóż więcej zrobiła? zapytuje się. „Oto zdobyła się na wiele powierzchownych gadanin i na trochę niezależnych mistyfikacyj“. Powiecie, że chciała znieść karę śmierci, ależ — oświeca p. Waliszewski Francuzów — „z wyjątkiem zbrodni przeciw monarsze, w Rosyi kara śmierci nie istnieje“ (kursywa p. Waliszewskiego). Prawda, że wieszają i rozstrzeliwują każdego dnia, równie jak rewolucyoniści zabijają każdego dnia, jak to zawsze bywa w podobnych warunkach, ale kiedy przy stanie wojennym rewolucyoniści uwalniają siebie bombami od figur rządowych, to i rząd nawzajem uwalnia się od przeciwników“. Następnie p. Waliszewski poddaje ostrej krytyce kwestyę agrarną i wyraża żal, że za własnością prywatną odezwały się w Dumie tylko polskie głosy br. Potockiego i p. Skirmunta. — W dalszym ciągu p. W. zaznacza swą wiarę w udział zagranicznych kapitałów w rewolucyi, podobnie jak to było za wojny z Japonią. „Geniusz Ojamy, jak i marszałek Anatola pochodzą narodowo z tego nieczystego źródła“. Artykuł swój — mówi „Oko“ — kończy p. Waliszewski „dwiema anegdotami, rzucającemi cień na prawomyślność (lojalność) Polaków i przemawia za wprowadzeniem projektów ustawodawczych, znajdujących się już w portfelach opiekuńczego rządu“.

Drugą wzmiankę o artykułach p. Waliszewskiego znajdujemy świeżo w „Nowoje Wremja“. Podajemy ją w streszczeniu:

W ostatnim artykule p. Waliszewski zastanawia się nad rolą obecnego ministeryum. Nie może on zrozumieć nieodzowności, jaką wywołała odmowa działaczy społecznych wejścia w skład gabinetu. „Zlitujcie się — mówi on — rząd rozwiązał Dumę wskutek jej rewolucyjnego kierunku, popieranego przez leaderów Dumy, kadetów. Tymczasem br. Heyden i jego polityczni przyjaciele, traktując ze Stołypinem, przedstawiali mu program prawie całkiem zgodny z programem kadeckim. Czyż można wobec tego dziwić się niezdaniu [illegible]?“ Następnie p. Waliszewski wątpi, aby działacze społeczni przynieśli korzyść, wstępując do gabinetu. Pożalej podaje charakterystykę nowych ministrów, Izwolskiego, Filosofowa i Wasilczykowa. Co do programu uspokojenia Rosyi, cytując codzienne doniesienia o grabieżach i zabójstwach, p. Waliszewski nie wierzy w powodzenie przyjętych środków. Zwróćcie np. — pisze — uwagę na admirała Skrydłowa, zwracającego się do zbuntowanych marynarzy, jak do braci. Rzeczywiście Jezus Chrystus także rozmawiał z ukrzyżowanym zbójcą, ale różnica w tem, że rozbójnik był już na krzyżu. Autor kończy swój artykuł wymówką Dumie, że nie uznała kary śmierci i upaństwowienia ziemi. Ale najcharakterystyczniejsze jest samo zakończenie. Mając pretensye zaimponować Europie, my całkiem nie wiemy o tem, co jej jest już dawno znane, my nawet nie umiemy odróżnić prawdziwej politycznej działalności od szkolnej lub niedołężnej roboty. My jeszcze jesteśmy dziećmi, małemi dziećmi i powinniśmy iść do szkoły, albo do dyabła“.

Owo my podkreślamy. My, a więc Rosyanie. P. Waliszewski występuje zatem w „Figarze“ jako Rosyanin. Stąd słuszną była nasza uwaga na początku, czy p. Waliszewski jest Polakiem, czy też tylko jest uważany za Polaka. Pokazuje się, że ma słuszność „Oko“, pisząc o Waliszewskim, jako o „naszym przeciwniku wolności“.

Dobrze, że się ta rzecz wyjaśniła, gdyż nie będą mogły już więcej przypuszczać pisma rosyjskie, iż opinia p. Waliszewskiego jest opinią polską.

Wybory w Portugalii.

Wybory do parlamentu w Portugalii zakończyły się 19 sierpnia i dały większość rządowi, wynoszącą 125 głosów na 160 deputowanych. Głównego kontyngentu dostarczyła partya liberalna, na której czele stoi teraźniejszy prezydent gabinetu João Franco, rząd jest bowiem obecnie w rękach liberałów. Sukces ten zawdzięcza rząd aliansowi z partyą postępową, na której czele stoi Lucyan de Castro. Wyszło z wyborów: 75 liberałów, 45 postępowych, 24 konserwatystów, 4 dysydentów z partyi postępowej i 4 republikanów, którzy po raz pierwszy mandaty zdobyli. Trzy ostatnie grupy w liczbie 32 stanowią opozycyę.

Portugalia przechodziła w ostatnich dwóch latach kryzys parlamentarny. Nie mniej jak 5 razy bywała Izba rozwiązywana i w przeciągu 24 miesięcy pięć razy wybierano posłów do parlamentu. — Przez ten czas rządy przechodziły kolejno z rąk konserwatystów, na których czele stoi Hintze Ribeiro, na liberałów i odwrotnie. Ten system „rotacyjny“ skończył się, gdyż po wytworzeniu się tak przeważającej większości, nastąpi konsolidacya stosunków.

Z dawniejszych wyborów wychodzili przeważnie urzędnicy, a nawet wojskowi, obecna Izba tem się od dawniejszych korzystnie różni, że tym razem przeszło mnóstwo kupców, przemysłowców i inżynierów, wszyscy przyjaciele osobiści, bądź przyjaciele gabinetu, bądź jego „alterego“, Mello de Sousa, który acz członkiem gabinetu nie jest, przecież największy wpływ na sprawy państwa wywiera.

Wpływ i znaczenie tych nowych, praktycznych ludzi, mających liczną klientelę, wzmocniły bardzo pozycyę gabinetu, tak moralnie, jak materyalnie. Kierunek polityczny będzie odtąd więcej praktyczny, aniżeli polityczny.

Kortezom, które w bieżącym miesiącu zebrać się mają, przedstawi się rząd z programem, którego najważniejszemi punktami są: zatwierdzenie [illegible] kwestyi monopolu tytoniowego, ustawa o odpowiedzialności ministrów i reforma administracyi skarbowej.

Z prasy rosyjskiej.

(Interview z posłem Grabowieckim. — „Nowoje Wremia“ liberalizuje. — [illegible] — Statystyka pijaństwa. — Dochody „Bundu“.)

W ostatnim numerze zawieszonej obecnie „Hromadzkoj Dumki“ znajdujemy interview z A. Grabowieckim, włościaninem podolskim, b. posłem do Dumy. W interviewie tym jest ustęp, nie pozbawiony interesu:

— Bądź pan łaskaw powiedzieć — pytał się interviewer Iwan Ogienko — czy istniał jaki plan w Dumie na wypadek jej rozpuszczenia?

— Był — odpowiedział Grabowiecki. — Uchwalono nie wychodzić z Dumy i czekać, ustępując tylko przed siłą fizyczną. Były jeszcze i inne uchwały, ale ich wyjawić nie mogę. Pomimo to, że zamknięto Dumę niespodzianie i tego nie mogliśmy zrobić, cośmy pragnęli.

— A powiedz mi pan, jaka była pociecha z posłów włościan?

— Eh, czysty kłopot. Trzeba to zwłaszcza powiedzieć o mało oświeconych włościanach, jak np. podolscy, albo tambowscy. Na mój rozum, daleko lepiej byłoby, gdyby chłopi wysyłali albo inteligencyę, albo, jeżeli się zdarzą, najwykształceńszych włościan. Praca parlamentarna wymaga wykształcenia — bez niego mało ona przyniesie korzyści. Prócz tego włościanie łatwo się poddają wpływom cudzego rządu... Każde stronnictwo chciało ich do siebie przyciągnąć; włościanie mało oświeceni nie mogli się zorientować w sprawach partyjnych i często popadali w nieczyste ręce... A co do popów, to prawdziwie mówić, co oni wyprawiali w Dumie. Np. pop Wozdwiżeński, poseł z gubernii tambowskiej, po uchwaleniu odpowiedzi Dumy na mowę tronową, zebrał kilkunastu włościan, spoił ich i podsunął im do podpisania protest przeciw tej odpowiedzi...

— Czy posłowie włościańscy z Podola pracowali w stronnictwie autonomistów?

— Gdzie tam! Siedmiu ich rozkoszowało się u Jerogina (poseł reakcyjny, agent rządu) na ławach rządowych, a na jakąś tam autonomię jakiejś Ukrainy gotowi byli napluć..

Dodać należy, że u Grabowieckiego, jak donoszą telegramy, odbyła się ścisła rewizya. Może interview, z którego mały kawałek przytoczyliśmy, był jej powodem.

— „Nowoje Wremia“, dzięki swej konsekwencyi, zaczyna na nowo dąć w trąbkę liberalną. „Wszyscy (pisze) zgadzają się, że potrzeba koniecznie reform w całym państwowym mechanizmie. Nic, zaczynając od wsi, a kończąc na całem państwie, nie może zostać w obecnych formach, które nie przeszkodziły nadejściu tak ciężkich czasów... Należy zacząć z góry, a więc stworzyć ministeryum odpowiedzialne przed reprezentacyą ludu, albo reformować życie od dołu, postępując zwolna ku organom centralnym... Przecież mogliśmy, kiedy było potrzeba, ułożyć konstytucyę dla Bułgaryi, dając jej nawet na początku rosyjskich ministrów konstytucyjnych.“

— Toż samo „Nowoje Wremia“ przynosi korespondencyę z Warszawy, również dającą miarę wyjątkowej tego pisma konsekwencyi. — Korespondent opowiada o niedoszłem zamachu na Skałłona. Aresztowano i rewidowano wszystkich na ul. Natolińskiej, jakby ci, co rzucili bomby, sami chcieli się natknąć na patrole. Korespondent widział, jak aresztowano biednego muzykanta, trzymającego klarnet w ręce. Na dowód niedołęstwa władzy, przytacza korespondent zdarzenie z Nowomińska (Mińsk mazowiecki), do którego zaszli masowo tak zwani złodzieje pobytowi. Na 4000 mieszkańców jest tych złodziejów koło 500. Miasteczko było niegdyś licznie odwiedzane przez letników, a dziś jest opustoszałe. „Pobytowi“ grabią tak w mieście, jak i w całej okolicy. Naprzód mieszkańcy proszą się Warszawy i Petersburga, aby uwolnić ich od tych.. obywateli, ale mówią na ucho, że pobytowi sami dają grube pieniądze, aby ich posyłano do Nowomińska, ponieważ jest to miasteczko dobrze [illegible] wskutek tego, że zbiegają się w niem linie kolejowe.

— Napad w Petersburgu na poselstwo włoskie był dokonany przez pijanego agenta „Ochrany“ Szczerbowa. Dobijał on się wraz z drugim towarzyszem do bramy, a kiedy chciano go od niej odciągnąć, zawołał: „mam prawo zabić, kogo mi się podoba!“ i wystrzelił tłukąc szybę.

— „Warsz. Dniewnik“ przynosi ciekawą statystykę pijaństwa w Rosyi. Okazuje się z niej, że najwięcej piją w guberniach północnych i środkowych, a najmniej w północno-zachodnich i w Królestwie Polskiem. W tem ostatniem najwięcej spirytusu (0·67 wiadra na osobę) przypada na gubernię warszawską, a najmniej 0·20 na gubernię płocką. Wogóle gubernia płocka, łomżyńska, kielecka i siedlecka odznaczają się najmniejszem zapotrzebowaniem spirytusu w całej Rosyi.

— Centralny komitet żydowskiej organizacyi „Bund“ ogłasza, iż dochód jego za miesiące czerwiec i lipiec b. r. wynosił 35.703 ruble, z których 33 760 nadesłano z zagranicy. — Z pozostałej sumy dochodów 1647 rb. otrzymano drogą „ekspropriacyi“.

— Zmarł z ran politechnik Dulewicz, Polak, ofiara zamachu na Stołypina.

Z Tow. demokratycznego.

Kraków, 7 września.

Wczorajsze zgromadzenie Towarzystwa demokratycznego w Krakowie, w którem ze względu na będącą na porządku dziennym sprawę wyboru nowego posła, w miejsce ś. p. dyr. Rottera, wziął udział bardzo liczny zastęp członków, odbyło się w tym roku w obecności komisarza policyi.

Zagaił zgromadzenie prezes p. Edm. Klemensiewicz, poświęcając gorące wspomnienie nieodżałowanej pamięci posłowi Rotterowi. Zgromadzenie oddało hołd zmarłemu przez powstanie. Następnie prezes udzielił głosu posłowi Petelenzowi dla sprawozdania o obecnej sytuacyi parlamentarnej.

Poseł Petelenz mówił na wstępie o projekcie reformy wyborczej, wykazując w obszernym wywodzie, w jakiej fazie projekt ten dziś się znajduje, ile już pokonano przeszkód i trudności, i co jeszcze grozi tej ważnej reformie. Większość Koła znacznie wprawdzie zmieniła już swoje zapatrywania w tej sprawie, zmuszona do tego naciskiem z góry i z dołu, ze strony rządu i ze strony posłów demokratycznych, mimo to projekt reformy ma jeszcze w Kole wielu jawnych i tajnych przeciwników, a tak samo ma ich w Izbie poselskiej. Przeciwnicy ci zamierzają obecnie wystąpić z wnioskiem oparcia reformy wyborczej na systemie pluralnym. Wiedzą oni, że wniosek ten nie zyska większości, lecz o to też im nie chodzi. Pragną oni jedynie w ten sposób przewlec obrady, zyskać na czasie, uzyskać tyle przynajmniej, ażeby obecny parlament już tej sprawy nie załatwił i aby nowe wybory odbyły się jeszcze na podstawie dotychczasowej ordynacyi. Wobec tego okaże się zapewne koniecznem przedłużenie kadencyi obecnego parlamentu, gdyż pokonanie opozycyi przeciwko projektowi wymagać będzie dłuższego czasu. Zważywszy, że parlament, wybrany w sposób dotychczasowy, byłby nieszczęściem dla państwa, bo tocząc dalej walkę o reformę wyborczą, może przez całych dalszych lat sześć, nie byłby zdolnym do do produktywnej pracy, wybrać będzie trzeba z dwojga złego mniejsze, i zgodzić się ewentualnie na przedłużenie kadencyi obecnej. Co do swego stanowiska zaznaczył mowca, że jak dotychczas, tak i nadal będzie walczył wszelkiemi siłami o powszechne, równe, bezpośrednie i tajne prawo wyborcze. W dalszym ciągu swego referatu poseł Petelenz omawiał rozmaite inne piekące sprawy, czekające załatwienia, jak n. p. sprawę upaństwowienia kolei Północnej, budżet, regulacyę rzek, ustawę aptekarską i inne, a w końcu zaznaczył, że Koło wobec wrzenia na Bałkanie i kwestye dotyczące przy wyborze delegacyi zmuszone będzie wziąć pod obrady.

W dyskusyi nad tym referatem zabierali głos pp. Seeliger, red. Konopiński, dr Bandrowski, dr Gertler, Skąpski, dr Gross i Niemetz.

Red. Konopiński wskazał również na niebezpieczeństwo, grożące jeszcze reformie wyborczej i to nietylko ze strony Koła, lecz także z innych stron. Koło, które z początku wobec powszechnego głosowania wręcz nieprzychylne zajęło stanowisko, dzięki niezależnym od niego sprzyjającym okolicznościom, nawet poniekąd wbrew swej woli, otrzymało więcej, niż się spodziewać było można po taktyce jego większości. Jest to zasługą zasiadających w niem posłów demokratycznych, którym za tę mozolną pracę należy się szczere uznanie. Potrzeba atoli, ażeby posłowie ci i nadal czuwali niemniej czujnie nad reformą i nie dopuścili do pogorszenia projektu. Obok tej sprawy inne jeszcze wymagają koniecznie rychłego załatwienia, n. p. regulacya Rudawy, reforma wojskowej procedury karnej i sprawa drugiego roku służby jednorocznych ochotników.

Radca Bandrowski poruszył cały szereg innych postulatów, dotyczących zwłaszcza miasta Krakowa i prosił posła Petelenza, aby zbadał je dokładnie i tak w Kole jak i u rządu starał się o rychłe ich załatwienie. Ileż to usłyszeliśmy już obietnic np. w sprawie polepszenia bytu urzędników i budowy domów dla nich, lecz wszystko skończyło się na obietnicach. Mowca poleca te sprawy gorąco posłom demokratycznym.

Innego zdania był następny mowca dr Gertler. I on uznawał ważność poruszonych postulatów, zaznaczył jednakże, że od obecnego, dogorywającego parlamentu należy żądać tylko jednej sprawy, a mianowicie przeprowadzenia dobrej reformy wyborczej. Resztę należy pozostawić przyszłemu parlamentowi. Mowca wskazał wreszcie na konieczność ustanowienia, przy wyborach uzupełniających, katastru narodowego dla posłów w Galicyi, w celu zabezpieczenia mandatów polskich we wschodniej Galicyi przy wyborach uzupełniających.

O sprawie urzędników mówił obszernie także p. Skąpski, wykazując ich materyalne upośledzenie, poczem zabrał głos dr Gross, ażeby sprostować mylną opinię, jakoby był przeciwnikiem żądań urzędników. Mowca ostrzegał jedynie, ażeby urzędnicy nie wierzyli obietnicom ze strony konserwatywnej, obietnicom niewykonalnym a uwłaczającym ich godności. Poza tem i on jest zdania, że państwo winno dla urzędników uczynić więcej, niż czyni, lepiej ich wynagradzać, dbać o nich tak samo, jak uczciwy fabrykant dba o swoich robotników. Urzędnicy nie są kastą, któraby miała specyalne prawa, nie mogą żądać, aby państwo lub gmina czyniły dla nich więcej, niż czynią dla innych obywateli, lecz mają prawo żądać, aby w obrębie możności, czy to przez odpowiednie zaliczki, czy też dostarczenie tanich mieszkań, państwo byt ich polepszyło i zabezpieczyło.

Radca Niemetz był zdania, że za wiele żąda się od posła, a za mało udziela mu się poparcia. Nietylko posłowie, lecz i społeczeństwo powinno upominać się o to, co mu się należy. Towarzystwo demokratyczne powinno rozwinąć żywszą działalność, rozbudzić obywateli, wywołać nacisk opinii na sfery rządowe. Wówczas łatwiej będzie niejedno uzyskać. I urzędnicy powinni przedewszystkiem sami starać się o swoje interesa.

Na wszystkie te postulaty odpowiedział obszernie poseł Petelenz, dając żądane wyjaśnienia i zapewnienia. Następnie na wniosek dra Gertlera przerwano dyskusyę i przyjęto jednogłośnie zgłoszone przez niego następujące rezolucye:

I. Towarzystwo demokratyczne polskie w Krakowie wyraża uznanie i podziękowanie polskim posłom demokratycznym, a w szczególności posłowi dr. Petelenzowi, za energiczne poparcie sprawy reformy wyborczej w myśl uchwał Towarzystwa demokratycznego polskiego.

II. Towarzystwo demokratyczne polskie w Krakowie wyraża żądanie, aby Koło polskie z całą stanowczością i bezwzględnością dążyło do bezzwłocznego uchwalenia reformy wyborczej na zasadach powszechnego, równego, bezpośredniego i tajnego głosowania.

Przy drugim punkcie porządku dziennego (sprawa wyboru nowego posła) zabrał głos redaktor Konopiński i wskazał na ważność tego zadania. Zgon ś. p. Rottera był w całem tego słowa znaczeniu katastrofą dla stronnictwa demokratycznego, tem dotkliwszą, że nastąpił w chwili, w której ważą się losy reformy wyborczej. Od nowego posła żądać należy, ażeby przejął całą spuściznę polityczną swego poprzednika, ażeby umiał ją przechować, aby podobnie, jak jego poprzednik, był niestrudzonym stróżem idei demokratycznych w Kole i by walczył energicznie o czteroprzymiotnikowe prawo wyborcze. Powinien on być godnym reprezentantem stronnictwa, które w najtrudniejszych warunkach, mimo prześladowań i zawodów, wiernie przechowało ideę demokratyczną. Wybór nowego posła będzie także precedensem dla przyszłych wyborów do nowego parlamentu. Wobec tego jak najrychlej należy przystąpić do energicznej akcyi i agitacyi wyborczej.

Stosownie do propozycyi mowcy zebranie powierzyło wydziałowi Towarzystwa utworzenie komitetu wyborczego, któryby sprawę wyboru nowego posła ujął w swoje ręce.

Na tem wyczerpano porządek obrad i prezes zamknął posiedzenie.

Związek strażacki.

Związek straży pożarnych ogłosił sprawozdanie ze swych czynności za czas od 1 lipca 1904 do 30 czerwca br. Oto szczegóły sprawozdania:

Majątek Związku wynosi obecnie 94 914·35 kor. Z tego przypada na zwykłą kasę 54.318·11 kor., na kasę zapomóg 29.476·55 kor., a na kasę pośmiertną 6.119·69 kor., na fundusz im. dr Alfreda Zgórskiego 5000 kor. Do kasy zapomóg przybyło 32 ochotniczych straży pożarnych, a ogólna ich liczba wynosi 226, z liczbą 3651 członków. Z kasy tej otrzymały zapomogi dla uszkodzonych w służbie strażaków 33 straże pożarne w sumie 4004 kor. Stypendya z funduszu im. dr Alfreda Zgórskiego otrzymało 9 osób po 50 kor. Do kasy pośmiertnej należy 487 członków z 35 miejscowości. Kasa ta wypłaciła „należytość pośmiertną“ spadkobiercom 9 członków w sumie 960 koron. Fundusze Związku powiększyły się ogółem o 11.400 kor.

Przez lustracye i kursy pożarnictwa czuwano nad rozwojem straży pożarnych. Lustracye odbyły się w 70 miejscowościach; przeprowadzali je delegaci, członkowie Rady i urzędnicy Związku. Kursów pożarnictwa odbyło się 39, z tych 30 powiatowych, 5 lokalnych, 2 na kursach pisarzy gminnych przy Wydziale krajowym, 1 z uczestnikami kursu gimnastycznego przy Sokole lwowskim i 1 dla członków ruskiego Sokoła. Kursy powiatowe działają bardzo skutecznie na zakładanie straży, staraniem Wydziałów powiatowych i zarządu głównego Kółek rolniczych, odbyło się 30 kursów w 25 miejscowościach.

Dzięki tym kursom, a także dzięki licznym odezwom Związku powstało 139 straży pożarnych, w tem 108 przy Kółkach rolniczych. Do tej liczby nie wlicza się straży pożarnych ruskich, różnych fabrycznych i t. p. gminnych organizacyj strażackich niestatutowych. Celem rozpowszechniania nauki pożarnictwa już pomiędzy młodzieżą postanowiła Rada naukę tę wprowadzić także dla uczniów szkół średnich i poczynić w tym kierunku odpowiednie starania. Celem dalszego czuwania nad rozwojem obrony pożarnej w kraju utworzoną została „krajowa komisya pożarna“, w której skład wchodzą delegaci ruskiego Towarzystwa gimnastycznego „Sokół“ i członkowie Związku. Na prośbę Rady Związku przychylnie załatwił Wydział krajowy prośbę o wydanie rozporządzenia, ustanawiającego w gminach, podlegających ustawie gminnej z roku 1889 i 1896, kwalifikacye na naczelników gminnych (miejskich) straży pożarnych i takich straży, które przyjęły na siebie obowiązki straży pożarnej gminnej.

Zapomogi w przyrządach pożarnych otrzymały 38 straże związkowe w sumie 1522·32 koron.

Oprócz dwutygodniowego pisma „Przewodnika pożarniczego“, który jest organem Związku, wydaje się „Bibliotekę strażacką“ i „Obronę pożarną“. — „Biblioteki strażackiej“ wyszło 6 numerów, zawierających „Katechizm strażacki“, „Chór strażacki“, „Wskazówki dla kupujących sikawki“, „Nowy regulamin ćwiczeń rządowych“, „Ochrona sikawki pożarnej“, „Drabina uniwersalna systemu Szczerbowskiego“. „Obrona pożarna“ wychodzi jako dodatek do „Przewodnika Kółek rolniczych“. Wydano również dwa roczniki „Katechizmu strażackiego“ (1905—1907), statuty, regulaminy umundurowania, uzbrojenia i odznak strażactwa i wiele innych druków.

Obecnie w kraju naszym istnieje: straży pożarnych zawodowych 33, towarzystw strażackich 398, straży Kółek rolniczych 131, innych organizacyj pożarnych 927, razem więc 1489. Ze statystyki tej okazuje się, że jeszcze przeszło 50 miast i miasteczek nie posiada straży pożarnych. Rada zawiadowcza odniosła się do Wydziału krajowego i do namiestnictwa z prośbą o zmuszenie opieszałych zwierzchności miejskich, ażeby nareszcie po 15-letniem istnieniu ustawy zajęły się organizacyą straży pożarnych. Oprócz ochotniczych straży pożar-

W nierównej walce.

POWIEŚĆ.

Napisał

Mimar.

12 (Ciąg dalszy.)

III.

Przez otwarte okna kancelaryi wdarł się świeży wiew chłodnego powietrza, przynosząc z dalekiej wsi stłumione piania budzących się kogutów, gdy Krokierzycki skończył czytanie zażalenia obywateli miasta Czerska i przyległych gmin na bezprawne postępowanie podległych Jaśnie wielmożnemu Gubernatorowi Stradomskiemu organów władzy administracyjnej i skargę tychże obywateli do prezesa zjazdu sędziów pokoju na samowolę i nietolerancyę religijną sędziego Grabowskiego. W skardze mieścił się opis demonstracyjnej eksmisyi „katolickiego“ Chrystusa z sali sądowej do korytarza koło kuchni sędziowskiej, w zażaleniu zaś stwierdzone przez świadków znalezienie kradzionych koni Kozica przy powozie naczelnika powiatu Wołkowa.

Pod skargą i zażaleniem położono na razie po siedem podpisów.

„Pierwszy z wielkim rozmachem „poderżnął się“ Krokierzycki, po nim poszli inni: Czerski, Kozic, Gorczycki, Wierzewicz Lutosław wikaryusz, Boguchwał Piątek, proboszcz parafii Czersko Małe, wreszcie Luśnia Damian oficyalista.

Pan Tomasz wysłuchał treści obydwóch papierów w skupieniu jak i reszta towarzystwa i zatarł ręce z zadowolenia.

— No, panowie, teraz nic innego nam nie pozostaje nad zakupienie chyba u księdza Piątka solennej wotywy na intencyę powodzenia tego oto naszego przedsięwzięcia. Ja pierwszy ofiaruję carski portret w srebrnym krążku a dalej co kto łaska!

Rzucił na stół rubla i wszyscy pozostali sięgnęli do kieszeni.

Przygłuchy proboszcz, niedosłyszawszy o co idzie, również wydobył sakiewki; musiano mu krzyczeć do ucha.

— Niech proboszcz schowa!

Gorczycki ostatni wytrząsnął swoją portmonetkę, obrzucił liczącego składkę księdza pogardliwem spojrzeniem, zapalił od lampy papierosa, wsadził ręce w kieszenie i wyszedł z kancelaryi do ogrodu. Dusiły go te narady i projekty, ciągnęło go coś na zewnątrz domu, w te wąskie alejki bzów, porzeczek i agrestu, z któremi łączył się w jego pamięci jakiś mocny zapach nie jasnych jeszcze, mglistych wyobrażeń. Była to jakby wiosna, jakby ten szeroki, wszystko przenikający oddech ziemi-żywiołu, znajdujący swe echa w najdrobniejszej fibrze wszelakiego życia, które odpowiadało mu niewolniczem drżeniem oddania się i zachwytu.

Młody człowiek nie rozumiał swojego usposobienia dokładnie, ale nie opierał się jego porywom, nie próbował z niem walczyć, czuł, że mu z tem dobrze i choć poruszał się pod jego wpływem jak lunatyk z zamkniętemi oczami, wierzył instynktownie, iż utrzyma się na najniebezpieczniejszych wyżynach, aby tylko nie krzyknięto mu jakiej banalnej przestrogi.

Bał się tej zimnej wody, która sączyła się tam z dyskutujących ust Czerskiego i Kozica, ze słów powolnego rozumowania proboszcza Piątka, odpowiadającego zresztą nie na to, o co go się inni pytali. Tylko chłopska zaciekłość Luśni, słuchającego pańskich wywodów w milczeniu i te gorejące nie kłamaną szczerością żaru oczy wikarego Wierzewicza, przytrzymywały go na miejscu aż do końca tej cudacznej narady, która wśród płonących żagwi pożaru umiała brać się na sposoby i dbać o swoje delikatne palce.

Gorczycki obszedł grządki troskliwie pielęgnowanych bratków i wąską ścieżynką wśród malin i truskawek dostał się na aleję, idącą równolegle z bocznem skrzydłem dworku, aż do otulonej w bluszcz altanki w rogu ogrodu.

Szarzało. Jasna noc rzedła jakby w drobnym pyle przenikającego ją światła, na niebie mrugały jeszcze gwiazdy, ale i ich blaski traciły całą swoją wyrazistość północy; nastawał moment, w którym zda się spokojne, martwe łono uśpionej ziemi porusza się cichem westchnieniem, aby drgnąć za chwilę zbudzonem do czynu życiem, śmiać się złotemi promieniami słońca, gwarzyć szmerem strumyków, szelestem wiotkich topoli i śpiewać taki wielki, potężny hymn wiary, nadziei, miłości.

Sypki piasek drogi trzeszczał pod nogami Gorczyckiego tak jakoś miękko, błagalnie, jakby w tej zaklętej urokiem oczekiwania ciszy szeptał mu za każdym jego krokiem: stój, nie chodź, stój! Stojące bez ruchu krzewy, których każdy listek zakrzepł niejako na sztywnie wiszących gałązkach, powtarzały mu tę prośbę na rozmaite nuty.

I on usłuchał. Zatrzymał się na środku drogi i wpił się wzrokiem w jedno z okien zwróconego ku tej części ogrodu domu. Okno to, jak i inne, miało grubą drewnianą okiennicę, w okiennicy, jak zwykle, wycięte były dwa otwory w kształcie serca, przez otwory te wyglądało na zewnątrz ciemne wnętrze pokoju, ale Gorczyckiemu zdało się, że w tej ciemni patrzą na niego błękitne jak chabry oczy...

Jakiś dreszcz wstrząsnął nim nagle całym. Poczuł wstyd za swoje natręctwo i za tą niepowściągliwość z jaką szedł tutaj w nocy ani proszony, ani oczekiwany, przyszło mu na myśl, że rola jego trąci sentymentalizmem i śmiesznością, uląkł się tej ostatniej, zawrócił z miejsca i nie oglądając poza siebie, począł uciekać, przeskakując przez kląby, skracając sobie drogę przez trawniki. Biegł teraz ku olszynce nad strumykiem, gdzie kończył się ogród i poczynały łąki, ciągnące się równiną aż do wsi. — Roztaczał się stamtąd daleki widok z jednej strony na staw i faliste poza nim grunta chłopskie, na przycupłe wzdłuż stradomskiego traktu przysiołki na kurodzwędzki las, z drugiej strony na mogilnickie pagórki, czarcie uroczysko, na młody zagajnik i dwór czerskowicki, zamykający widnokrąg błękitną linią widnokręgu.

Gorczycki, przebiegłszy po wąskiej kładce strumień i wydostawszy się na porosły olszyną pagórek, widział, jak tuż ponad borem, wolno, jakby nitka przy nitce, zaglądający z poza wrębów doliny dzień haftował długie pasma zorzy.

Wstawał dzień, wstawał jak z pian morskich zrodzona Afrodyta, różowy, uśmiechnięty, jasny. I szarańcza mroków, kłębiąc się na zachodnim krańcu perłowego nieba, umykała przed ścigającemi ją połyskami w rozsypce; po ziemi pełzły jeszcze ciężkie czarne smugi, tuliły się po bruzdach i wgłębieniach, o wierzchołki drzew jednakże uderzał już metalowy połysk tych rubinów, topiących się tam nad borem w ciekłej masie rozpławionego złota.

Zrenice Gorczyckiego chorobliwie jakoś przywarły do tego wspaniałego widoku. Oparłszy się plecami o jedno z młodych drzew nieruchomo, stał przed tym codziennym cudem przyrody, w którego prostocie tkwi taka wielka, prawie święta zagadka, a wschód tymczasem grał wszystkiemi barwami tęczy, migocąc całym przepychem tego monstrualnego fajerwerku, jak gdyby kuglarz cudotwórca, który dla swoich żonglerskich popisów wylał oceany szkarłatowej krwi i zapalił całe systematy światów.

Jeszcze jeden moment, jeszcze jedna tylko chwila a z tego morza karmazynu i purpury, z tej powodzi szlachetnego kruszczu i drogich kamieni wzbije się krwawa ognista kula, wśród dzie słońce.

Łąka spłynęła zielenią, lasy na krańcach pokryły sinawe mgły dali, staw zmarszczył się i zapłonił jak dziewica, i na rudawe dachy wioskowych chałup padły ostre połyski, bramując ich powyginane linie szychowemi niteczkami.

(C. d. n.)

nych, Kółek rolniczych, nad któremi Związek objął patronat, a których liczba wynosi 131, należy do Związku straży samoistnych 279.

Statystyka pożarów za lata 1904 i 1905, obejmująca osobno pożary w miastach i miasteczkach, osobno w gminach wiejskich, a osobno na obszarach dworskich, daje następujący ogólny wynik: 251 pożarów, które zniszczyły 6.757 domów mieszkalnych, 8 499 budynków gospodarczych, 111 zakładów przemysłowych, 19 kościołów i pochłonęły życie 49 ludzi. Szkoda ogólna wynosi 29.031.700 koron, z tego szkoda ubezpieczona 8,057 500 kor. Przyczyną powstania pożarów było w 130 wypadkach podpalenie, w 138 podejrzenie podpalenia, w 416 nieostrożność, w 134 wadliwa budowa, w 68 powstał pożar od pioruna, a przyczyny powstania 1.625 pożarów nie zbadano.

Za nieprzerwaną, wierną i dzielną służbę w korpusach ochotniczych straży pożarnych nadaje związek odznaki honorowe. Odznaki takie otrzymało za służbę przez 30 lat 38 strażaków, za 25 lat służby 26, za 20 zaś lat służby 46 strażaków.

Technicy o ś. p. Janie Rotterze.

O ś. p. Janie Rotterze zamieszcza „Architekt“, organ Towarzystwa technicznego, następujące ciepłe wspomnienie, uzupełniające podane przez codzienne pisma szczegóły życiorysowe, przyczynkiem dotyczącym działalności zmarłego, jako technika:

„Znakomity mowca, obejmujący szerokie horyzonty a umiejący przemowy swoje okrasić ciętym dowcipem, pisarz władający wybornie piórem, był niepoślednim parlamentarzystą. Wychowaniec szkoły realnej i politechniki szedł zwycięsko w zapasy z prawnikami i filozofami, nie ustępując im w głębokości i zasadniczości poglądów, a górując nad nimi niejednokrotnie poglądów tych logicznością i praktycznością. Wskutek tego był żyjącym dowodem, iż można działać znakomicie na niwie społecznej i parlamentarnej, bez przejścia studyów humanistycznych i ślęczenia nad greką i łaciną.

Żywa działalność na tej niwie nie przeszkadzała nieboszczykowi w pracy zawodowej na polu pedagogicznem i technicznem.

Z zamiłowaniem uprawiał zawód nauczycielski, nie zaniedbując równocześnie literatury technicznej. Pracami swojemi zasilał lwowskie „Czasopismo techniczne“, jakoteż „Czasopismo krakowskiego Towarzystwa technicznego“, które przez lat parę wychodziło w Krakowie.

Z obszerniejszych prac wydał: „Podręcznik perspektywy malarskiej“ 1885 r., „Metodyczny kurs nauki rysunków dla szkół przemysłowych“ 1889 r., „Seryę modelów do nauki poglądowej w rzeczach projekcyi i stylów“ 1894 r., wreszcie w czasie od 1884 do 1892 r. piętnaście broszur o istocie rysunków. Ogłosił także w latach 1896 i 1897 kilka gruntownie opracowanych rozpraw, w sprawie wodociągów krakowskich, którą zajmował się gorliwie tak w krakowskiem Towarzystwie technicznem, jak i w Radzie miasta Krakowa. Sprawę tę w r. 1901 doprowadził do pomyślnego wyniku.

Do Towarzystwa technicznego wstąpił w r. 1886 i od pierwszej chwili przynależności swojej do niego stał się wybitnym i wpływowym jego członkiem. Wybierany dwukrotnie w latach 1889 i 1893 wiceprezesem, a w roku 1892 prezesem Towarzystwa, przez lat dwadzieścia pracował w niem gorliwie już to jako nader wymowny i mile słuchany prelegent, już to jako współpracownik licznych ankiet i komisyj zawodowych, już to jako poważny i niestrudzony przedstawiciel Towarzystwa na zjazdach austryackich inżynierów i architektów, oraz w stałej delegacyi tych zjazdów, wreszcie jako wpływowy protektor Towarzystwa, któremu nigdy nie odmawiał pomocy i poparcia. To też w kronice krakowskiego Towarzystwa technicznego, począwszy od roku 1886, nie brakuje nigdy niemal przy wszystkich ważniejszych sprawach współudziału ś. p. Jana Rottera.

Nie brakowało go również przy założeniu naszego pisma, którem opiekował się chętnie i skutecznie do końca dni życia swojego.

Wyrazem wdzięczności krakowskiego Towarzystwa technicznego dla tak czynnego i zasłużonego członka, był za życia jego, ofiarowany mu w roku 1898 ozdobny adres w uznaniu siedmioletnich starań o utworzenie jednolitej szkoły średniej, po zgonie zaś, tak bolesnym dla Towarzystwa, wieniec złożony od tegoż na trumnie nieboszczyka, jako też liczny współudział członków Towarzystwa w obchodzie pogrzebowym i piękna mowa prof. dra Ernesta Bandrowskiego, który pożegnał w niej ś. p. Jana Rottera zarówno w imieniu krakowskiej Szkoły przemysłowej, jak i Towarzystwa technicznego. Przyłączając się do pożegnania tego, składamy i my zasłużonemu koledze hołd czci i uznania.

Z Warszawy.

6 września.

Aresztowania. — Zamach na policyanta. — Bandytyzm. — Sądy w cytadeli. — Straty monopolów. — Z Łodzi.

Władza zaczyna dawać widome dowody energii. Aresztowania mnożą się z dniem każdym, a cyrkuły zapełniają się więźniami. Onegdaj o godz. 3 po południu patrol, jak pisze „Weg“, zatrzymał nagle przechodniów na Nalewkach i, nie rewidując ich, ani nie pytając o dokumenty, zaaresztował trzydzieści kilka osób. Wczoraj około godz. 10 wieczór w Alejach Ujazdowskich patrole rewidowały przechodniów, przeważnie młodych ludzi, a wszystkich, nie mających paszportów, w liczbie około 20 osób aresztowano i odprowadzono do cyrkułu.

Aresztowaniu ulegają wszyscy niemający legitymacyj lub paszportów, a nawet kilku księży katolickich padło ofiarą gorliwości policyjnej.

Wczoraj około godz. 4 po południu w podwórzu domu nr. 31 na ulicy Stalowej, na Pradze, wszedł stójkowy i udał się do ustępu. W chwilę potem udali się tam za nim jacyś 3 ludzie i dali przez drzwi kilka strzałów, poczem zbiegli. Stójkowego, 22-letniego, Fiodosia Szestuna, rannego dwukrotnie w udo, pogotowie odwiozło do szpitala Ujazdowskiego.

W poniedziałek o godz. $8^1/_2$ wieczorem 4 bandytów, uzbrojonych w browningi, napadło na kasę przedsiębiorcy rogatkowego przy ulicy Żytniej i zrabowało tam 16 rubli 44 kop.

Do sklepu wiktuałów Lejzora Zalcmana, przy ul. Wolskiej nr. 28, wtargnęło 4 młodych ludzi i zażądało pieniędzy, a gdy Z. oświadczył, że nie ma, bandyci zbili go oraz jego żonę, potłukli szyby w szafach sklepowych i uciekli.

Do sklepu z rękawiczkami F. Tanera (Bielańska 7) o godz. 4 po południu wtargnął młody bandyta i zagroziwszy sprzedawczyniom rewolwerem, zrabował z szuflady 10 rubli i uciekł.

Do fabryki papieru przy ulicy Pawiej przyszło kilku ludzi, żądając pieniędzy. Gdy zażądano pomocy policyi, napastnicy, dawszy kilka strzałów, zbiegli.

Na posiedzeniu wczorajszem w cytadeli, warszawski sąd wojenno okręgowy rozpoznawał sprawy następujących osób: Szlomy Eksteina, Jankla Liweranta, Mendla Finkla, Jana Żukowskiego i Bronisława Żukowskiego.

Wszyscy podsądni oskarżeni byli o należenie do P. P. S., której celem, według aktu oskarżenia, jest oderwanie Polski od państwa rosyjskiego. — Eksteinowi i Bronisławowi Żukowskiemu nadto oskarżenie zarzucało współudział z Okrzeją w zamachu na XII cyrkuł praski; sprawę wytoczono z artykułu 279 ustawy wojskowej, grożącego śmiercią. Bronisław Żukowski podejrzany był nadto o zorganizowanie zamachu na b. ober-policmajstra m. Warszawy, Nolkena.

Sąd wojenny odrzucił oskarżenie o zorganizowanie zamachu na ober-policmajstra i XII cyrkuł praski. Jana Żukowskiego uniewinniono. Pozostałych sąd wojenny uznał winnymi należenia do P. P. S. Bronisława Żukowskiego skazano na 4 lata robót ciężkich, Jankla Liweranta i Mendla Finkla na rok i 4 miesiące robót ciężkich, Szlomę Eksteina na 3 lata więzienia.

Onegdaj rozpoznawał sąd sprawę mieszkańca Warszawy, Wacława Bnicha o zbrojny opór, stawiany patrolowi wojskowemu, oraz o zamach na życie szeregowca z tegoż patrolu. Bnicha skazano na 5 lat ciężkich robót.

Straty, jakie rząd poniósł wskutek napadów na sklepy monopolowe w Warszawie, przedstawiają się po dokładnem obliczeniu jak następuje: Od 14 stycznia do 14 lipca r. b. wykonano w Warszawie ogółem 62 napadów, przyczem wyrządzono strat na 12 055 rubli. W miesiącu lipcu zaś do 14 sierpnia napadów było aż 83, a straty wyniosły 9473 rubli 25 kop. Największa strata wyniosła 1600 rubli. Przy powyższych obliczeniach wzięto w rachubę zniszczone lub skradzione wódki, butelki, spirytus denaturowany, marki stemplowe oraz gotówkę; nie brano natomiast w rachubę uszkodzeń lokalu oraz urządzeń sklepowych, których naprawienie będzie kosztowało koło 800 rubli. — Ogółem zatem strata rządu od 14 stycznia do 14 sierpnia r. b. wynosi 22 328 rubli 27 kop.

Z Łodzi donoszą, że o godzinie 9 wieczorem na ulicy Zgierskiej, przed gmachem cyrkułu policyjnego, do policyanta posterunkowego, Herasima Filuty, jakiś nieznany sprawca dał strzał rewolwerowy tak celny, że przebił mu głowę. Filutę odwieziono do szpitala Czerwonego Krzyża, gdzie umarł w pół godziny. Żołnierze, stojący przed cyrkułem, dali kilka salw, lecz czy trafili kogo, nie sprawdzono.

Kronika krajowa.

Schronisko pod Babią Górą. Dzięki staraniom znanego podróżnika dra Hugona Zapałowicza, przewodniczącego Babiogórskiego oddziału Towarzystwa Tatrzańskiego, zbudowano przy pomocy wydziału Towarzystwa Tatrzańskiego i otwarto w sierpniu schronisko pod Babią Górą, na tak zwanych Markowych Szczawinach (1.180 m.). Schronisko posiada 4 ubikacye, a mianowicie 2 pokoje sypialne, 1 jadalny i kuchnią. Koszta noclegu dla członków Towarzystwa i dla uczniów wynoszą 30 ct., dla innych 1 koronę.

Oświęcim, 6 września. Bardzo ciekawego orzeczenia oczekujemy ze strony cywilnych sądów pruskich w sprawie szkody, jaką wyrządził w sąsiedniej gminie Babice pożar, który wybuchł w sobotę rezurekcyjną tego roku i zamienił w perzynę kilkadziesiąt domów i zabudowań gospodarskich. Część szkody zwróciły pogorzelcom Towarzystwa asekuracyjne, nieasekurowani zwrócili się ze skargą cywilną o odszkodowanie do sądów pruskich, gdyż, według zeznań wielu świadków, pożar wzniecić miała lokomotywa przejeżdżającego w owej chwili pociągu pruskiego, przyczem podnoszono, że owa lokomotywa miała wadliwy przyrząd ochronny, przepisany dla zabezpieczenia położonych w pobliżu toru kolejowego domów od iskier, wyrzucanych przez lokomotywę. Na życzenie stron zarządziły sądy pruskie zbadanie owej lokomotywy przez ekspertów, złożonych w połowie z wyższych urzędników kolejowych wiedeńskich i pruskich. Komisya ta wydała onegdaj orzeczenie, że wspomniany przyrząd ochronny u badanej lokomotywy jest w istocie wadliwym. Niezależnie od tego pozostaje kwestya do rozstrzygnięcia, czy wada ta mogła spowodować katastrofę pożaru i w tym kierunku oczekujemy orzeczenia sądów pruskich. Wyrok pomyślny dla skarżących byłby prejudykatem dla Towarzystw asekuracyjnych, które wypłaciły już pogorzelcom przypadające odszkodowanie. Pomiędzy Towarzystwami, które z tego tytułu poniosły stratę, znajduje się także asekuracya krakowska, która załatwienie tej sprawy powinno mieć we własnym interesie na oku.

Po długich zwłokach zdecydowało się wreszcie ministerstwo handlu na budowę telefonów w Oświęcimie. Budowa sieci lokalnej została już rozpoczętą i prawdopodobnie zostanie oddaną do użytku publicznego w połowie października r. b. Budową kieruje inżynier Muslanowicz ze Lwowa. Kupcy i przemysłowcy oczekują wszakże rychłego rozpoczęcia budowy telefonu do Prus, gdyż sieć lokalna telefoniczna jest dla Oświęcima zupełnie bez znaczenia. Połączenie telefoniczne do Prus jest ważne nietylko dla naszego miasta, ale także dla Galicyi i Śląska austryackiego, gdyż ze Śląskiem pruskim wiążą nas tysiączne interesy handlowe, dla których załatwiania nieodzownie jest potrzebnem wybudowanie połączenia telefonicznego.

Tarnów, 6 września. Uroczyście rozpoczął się rok szkolny. Półtora tysiąca młodzieży zapisało się do naszych zakładów średnich, aby czerpać wiedzę, niestety wśród warunków niehygienicznych. Początek roku szkolnego zmusza formalnie do zwrócenia uwagi społeczeństwa na stosunki, jakie panują w naszych szkołach średnich. Stosunki zdrowotne w I. gimnazyum są opłakane. Dosyć powiedzieć, że starostwo było formalnie zmuszonem zamknąć salę gimnastyczną tego gimnazyum, która dla hygieny i bezpieczeństwa uczniów przedstawiała się wprost groźnie. Gabinet zoologiczny grozi zawaleniem. Musiano go też z tej przyczyny podstemplować. Piece w dalszym ciągu są te same: żelazne rudery, liczące przeszło ćwierć wieku, które dymią, i wskutek nagłego oziębienia się wytwarzają zabójczą temperaturę dla młodych organizmów.

Podobne a nawet gorsze stosunki panują w seminaryum nauczycielskiem męskiem. Stosunki zdrowotne gmachu tego urągają wszelkim opisom. Podłogi z miękiego drzewa dają schronienie tumanom kurzu, którym biedna dziatwa oddychać musi, tłocząc się w czasie pauz po korytarzach w braku podworca. Bo nasze seminaryum pozbawione jest literalnie podworca, a młodzież pauzy spędza po brudnych i zakurzonych korytarzach. Prócz tego brak miejsca na klasy, tak, że uczniowie muszą wychodzić na spacer i w ten sposób robić miejsce dla innych. Urzędowo nazywa się to, że klasa idzie na gimnastykę do I. gimnazyum. Gdzie teraz ci biedni „perypatetycy“ wobec zamknięcia sali gimnastycznej w I. gimnazyum chodzić będą, nie wie prawdopodobnie nikt. Budynek seminaryum to rudera stara, wstrętna i niezdrowa, którą co rychlej w interesie dobra młodzieży zamknąć należy.

Nasuwa się mimowoli pytanie, kto winien? Naturalnie Rada szkolna krajowa, która toleruje takie stosunki. Kiedy Rada miejska w Tarnowie, jako najmująca gmach seminaryjny, odniosła się z prośbą o pożyczkę w kwocie 16.000 koron do Wydziału krajowego, obiecując w zamian zupełną naprawę gmachu, to prośbie tej odmówiono poparcia, pomimo że ściągalność pożyczki miała być ubezpieczoną na sumie dzierżawnej. Wobec tego zostało wszystko po dawnemu, na czem najwięcej ucierpi biedna młodzież, której blisko 10% w ubiegłym roku pożarła gruźlica.

Nie trzeba wspominać, że we wszystkich prawie szkołach średnich panuje chroniczne przepełnienie. Gimnazyum II. z braku miejsca posyła nadwyżkę uczniów do I. gimnazyum, bo przedsiębiorca tak zbudował gmach, że w drugim roku istnienia zakładu, pomimo że gimnazyum posiadało zaledwie klas sześć, brakło literalnie miejsca. Z braku też miejsca dyrektor tegoż zakładu zmuszony jest od 2 lat zamykać wpisy przed wakacyami. Brak sali fizykalnej dla uczniów, wilgoć panująca w gabinecie fizykalnym ilustrują nam stosunki w tym zakładzie, może najsmutniejsze jeszcze ze wszystkich zakładów średnich w naszem mieście. Zachodzi też konieczna potrzeba budowy 2 piętra lub budynku dla całego gimnazyum II.

Fakta powyższe nie potrzebują komentarzy.

Nowy Sącz, 6 września. (Niemcy w Sączu). Byłem naocznym świadkiem sceny, jaka się wydarzyła w jednej z tutejszych księgarni. We czwartek rano przyszła gromadka dziewcząt ze szkoły ewangielickiej celem zakupna brulionów szkolnych. Firma dała żądane zeszyty. Dziewczątka obejrzawszy zeszyty zwróciły je mówiąc: „my takich zeszytów nie chcemy, bo nam nie wolno kupować zeszytów z polskiemi orłami“. Te słowa wszystko nam mówią. Na pochwałę księgarń przyznać muszę, że się zaopatrzyły w zeszyty z marką „Ligi pomocy przemysłowej“, albo w zeszyty własnego wyrobu z orłem polskim i napisem „Boże zbaw Polskę“. Dziecko polskie codziennie widzi ten napis i mimowoli utkwi mu w pamięci myśl o Polsce. Korzysta jednak z tego kolonia niemiecka i najwidoczniej, chcąc bojkotować towar polski, zabrania dzieciom kupować krajowy wyrób.

Pożary. Z Wadowic donoszą: W Zagórniku od uderzenia pioruna spłonął jeden dom mieszkalny. Szkoda nieubezpieczona wynosi około 2000 koron. Również jeden dom mieszkalny zgorzał w Kalwaryi. Szkoda w zupełności ubezpieczona. Trzeci wreszcie ogień w naszym powiecie wybuchł w samych Wadowicach przy ulicy Lwowskiej, gdzie tuż naprzeciw koszar wojskowych spłonęła jedna stodoła wraz ze znacznym zapasem paszy. Szkoda wynosi przeszło 1500 kor. i była ubezpieczona.

Z Jaworowa donoszą: W Młynach spłonęły dwie zagrody włościańskie, wartości 1700 koron. Podejrzanych o wzniecenie pożaru Hrynka i Annę Hadziewiczów aresztowała żandarmerya i odstawiła do aresztów sądu powiatowego w Krakowcu. Drugi pożar w tym powiecie miał miejsce w Starzyskach, z powodu wadliwej budowy pieca. Spłonęły trzy gospodarstwa, wartości przeszło 2700 koron. Zniszczone pożarem budynki nie były ubezpieczone.

Kronika.

Kraków, 7 września.

Następny numer „N. Reformy“ wyjdzie w poniedziałek o zwyczajnej porze. Jutro, w sobotę, z powodu uroczystego święta Narodzenia N. P. Maryi, dziennik nasz nie wyjdzie.

Na walne zgromadzenie Tow. Szkoły ludowej do Przemyśla wyjechali dziś członkowie zarządu z prezesem drem Ernestem Bandrowskim, pp. drem Gertlerem, Natansonem, Stępowskim, Małeckim i w. i. Nadto wyjechało grono delegatów, między nimi redaktor Konopiński, prof. Ordyński i i.

Zmiana pogody. Jak to wczoraj zaznaczyliśmy, spodziewaną była w najbliższym czasie zmiana pogody, co też istotnie dzisiaj nastąpiło. Po kilkunastu dniach pogody a nawet upałów, nocy dzisiejszej spadł deszcz, a od rana dzień mamy chłodny i wietrzny, mimo słońca, ukazującego się chwilowo z za chmur. Gdyby więc nie wypogodziło się i nie ociepliło zupełnie, zagrożonemiby były jutrzejsze festyny i zabawy ogrodowe, których i tak niewiele pozostaje do odbycia w bieżącem lecie.

Dyrektorem polskiego gimnazyum w Cieszynie zamianowany został p. Wiktor Schmidt, profesor gimnazyum Sobieskiego w Krakowie.

Z uniwersytetu. Cesarz zamianował nadzwyczajnego profesora dra Karola Potkańskiego zwyczajnym profesorem historyi powszechnej i austryackiej w uniwersytecie Jagiellońskim.

W parku dra Jordana odbędzie się jutro w sobotę, a w razie niepogody pojutrze (w niedzielę) koncert „Harmonii“ w połączeniu z zabawą młodzieży, celem przysporzenia funduszu na założenie nowego schroniska dla opuszczonych chłopców. — O godzinie $4^1/_2$ rozpocznie się match footballowy (zapasy piłką nożną) pierwszego „klubu studenckiego“ z „klubem białym“. Publiczność, prócz opłaty wstępu, nie będzie narażoną na żadne inne wydatki.

Z teatru ludowego. „Maciek Samson“, krotochwila w 3 aktach J. Gałasiewicza, autora popularnej „Czartowskiej Ławy“, wznowiona wczoraj na scenie teatru ludowego, zdołała obudzić większe zainteresowanie, dzięki pełnej humoru grze artystów. Szczególniej wyróżnili się pp. Frączkowscy, p. Sieniawski oraz niezrównany i jak zawsze wywołujący salwy śmiechu p. Kiciński. — Widownia była zapełniona.

Przeszło sześć lat potrzeba było, aby karta korespondencyjna doszła rąk adresata. Karta ta nadaną została w Krakowie 3 sierpnia 1900 r. do Zakopanego, a doręczoną wczoraj w Krakowie adresatowi, który naturalnie w r. 1900 z Zakopanego wyjechał i od tego czasu zdołał już kilkadziesiąt przynajmniej razy odwiedzić gród podtatrzański. Spoczywała sobie ta karta, rzucona do pociągu, przez tyle lat w wozie ambulansowym. Wóz ten znalazł się obecnie w warsztatach kolejowych w naprawie, a gdy go rozebrano, znaleziono kartę korespondencyjną. Natychmiast z wielkim pośpiechem odesłano ją do Zakopanego, a stamtąd z powrotem do mieszkającego w Krakowie adresata, który niestety nie może już spełnić wystosowanej do niego prośby. Chodziło bowiem o użyczenie noclegu dla przyjaciela w piękną noc sierpniową, ale jeszcze w roku 1900.

Zakład czyszczenia miasta. Na świeżo zakupionych przez gminę, dotąd prywatnych, gruntach, przytykających do tyłów koszar straży pożarnej miejskiej, podjęto energiczne prace, celem zrównania terenu, na którym ma stanąć nowy gmach, przeznaczony na zakład czyszczenia miasta. Dzisiaj wieczór w magistracie odbędzie się posiedzenie komitetu Rady miejskiej dla czyszczenia miasta z udziałem fachowych urzędników miejskich, na którem mają zapaść postanowienia co do szczegółów całej akcyi na szeroką skalę, jaką gmina ma zamiar wprowadzić w życie, by miastu naszemu odjąć piętno najbrudniejszego miasta w monarchii.

Z mętów wielkiego miasta. Śledztwo w sprawie upadku małoletnich dziewcząt, o czem pisaliśmy w onegdajszym numerze „Nowej Reformy“, objął komisarz policyi dr Minasowicz, który jaknajszczegółowiej bada tę sprawę. O ile dotąd zdołano stwierdzić, w wielu wypadkach dziewczęta te i ich rodziny popełniały systematyczne wymuszania na szeregu mężczyzn, żądając pieniężnego okupu pod groźbą doniesienia karnego bądź za prawdziwe, bądź wymyślone przez siebie fakta.

Ze świata.

Samobójstwo profesora. Z Wiednia donoszą: Dzienniki donoszą, że profesor fizyki, radca dworu Baltzmann popełnił samobójstwo w miejscowości Duina koło Tryestu. Cierpiał on od dłuższego czasu na neurastenię.

Stracenie zakładników. Z Wenden w Estonii donoszą do gazety „Siegodnia“ („Dziś“):

Dnia 19 z. m. przed kościołem w Drostenhofer wobec tłumu zabity został „uriadnik“ Reinwald. Zabójca, grożąc rewolwerem, zmusił młodego włościanina Szulmelstra do odwiezienia go do lasu, w którym zniknął bez śladu. Wszyscy świadkowie zabójstwa jednogłośnie twierdzą, że zabójcą był człowiek nieznany. Przybyła wkrótce wyprawa karna i aresztowała 49 osób. Zagrożono im rozstrzelaniem, jeżeli w ciągu dnia nie wydadzą zabójcy. Aresztowani nawet pod groźbą śmierci nie mogli dać żadnych wskazówek. Dnia 24 z. m. przed kościołem zabrano wszystkich mężczyzn z gminy, od 14 do 80 lat życia, ogółem około 1000 osób. Naczelnik oddziału — jak donosi gazeta „Latwija“ — oświadczył im, że za zabójstwo Reinwalda każe rozstrzelać nauczyciela Szyrona (spokojnego, starego pracownika), starego Szulmelstra, oraz syna jego; że za drugie podobne przestępstwo każe rozstrzelać 9 Łotyszów-rewolucyonistów; jeżeli w gminie zdarzy się trzecie zabójstwo polityczne, to rozstrzelanych zostanie 27 Łotyszów. Trzech zakładników postawiono przed wykopanym dołem. Zagrzmiała salwa, padły ciała, zabrzękły łopaty... Sprawiedliwości moskiewskiej stało się zadość.

Morderstwo z zazdrości. Z Petersburga donoszą: Makler giełdowy, Andrejew zabił swoją żonę z zazdrości. Żona jego powiedziała mu, że zgubiła swój naszyjnik, wartości 20.000 rubli. — Dano znać policyi, która stwierdziła, że naszyjnik nie był zgubiony, lecz Andrejewowa darowała go swojemu kochankowi.

3000 kul przebiło ciało murzyna Bele Davisa, oskarżonego o zhańbienie i postrzelenie młodej białej kobiety w Afryce. Przez dwie doby 1000 ludzi poszukiwało winowajcy. Wszelkie przekładania gubernatora Heywarda, aby schwytanego oddać w ręce sprawiedliwości, nie odniosły żadnego skutku, zdołał jedynie osiągnąć zamianę kary spalenia żywcem na rozstrzelanie. Po przywiązaniu winowajcy do drzewa, tłum rozpoczął strzelać; 3000 kul rozerwało ciało skazanego literalnie na strzępy.

Kongres w sprawie choroby raka odbywać się będzie od 24 do 27 b. m. w Heidelbergu, z okazyi otwarcia w tem mieście zakładu dla badań istoty cierpień rakowatych.

Ze stowarzyszeń.

Z oddziału kolarskiego Sokoła. Wycieczka turystyczna 100 kilometrowa, którą urządza oddział kolarski krakowskiego Sokoła dla swoich członków do Libiąża i z powrotem drogą na Liszki, odbędzie się w niedzielę 16 bm. Start punktualnie o godz. 7 rano przed gmachem Sokoła. Wpisowe 3 korony przyjmuje do 15 włącznie II kapitan oddziału d L. Kowalski. Uczestnicy, którzy odbędą tę przestrzeń w 8 godzinach, otrzymają nagrody pamiątkowe.

Z czytelni im. Kilińskiego. Dnia 10 bm., w poniedziałek, wieczorem o godz. 8 odbędzie się odczyt p. Tessnera p. t. „Rewizya socyalizmu“. (Długa 5). Wstęp bezpłatny.

Z „Eleuteryi“. (Rynek gł., L. 17, II p.) Dr A. Wróblewski wygłosi w niedzielę dnia 9 b. m. odczyt z demonstracyami p. t. „Alkoholizm, jako objaw ujemny w rozwoju naszego przemysłu rękodzielniczego i fabrycznego“. Początek o godzinie 7 wieczorem.

Niedzielne zebrania „Eleuteryi“ odbywać się będą odtąd regularnie, a wstęp na nie w zasadzie jest bezpłatny tak dla członków, jakoteż dla gości. Urządzona w sali „Eleuteryi“ bezpłatna czytelnia pism otwartą jest dla członków Towarzystwa codziennie od godz. 6 do 9 wieczór.

Ze stowarzyszenia kucharzy komunikują nam: Staraniem stowarzyszenia własnej pomocy kucharzy w Krakowie odbędzie się z początkiem października b. r. w jednym z parków krakowskich festyn kucharzy, połączony z tombolą owoców konserwowanych i soków własnego wyrobu. Wszystkie przedmioty będą się mieścić w hermetycznie zamkniętych puszkach lub słojach. Czysty dochód będzie dołączony do funduszu, zbieranego na założenie szkoły uzupełniającej kucharskiej w Krakowie.

Dzisiejszy numer „Nowej Reformy“ obejmuje $2^1/_2$ arkusza t. j. 10 stron druku. Na stronicy 5 zamieszczamy obrazek J. H. Rosny'ego p. t.: „Spotkanie“.

Zmiana firmy. Jesteśmy proszeni o zaznaczenie, że fabryka szczotek i pendzli p. Baltazara Boguckiego w Półwsiu Zwierzynieckiem przeszła na własność p. Józefa Chudzikiewicza, którego zastępcą jest p. Gadowski.

Z dyecezyi krakowskiej. Zostali przeniesieni księża wikaryusze w Krakowie ks. Jan Minkiński z parafii Wszystkich Świętych do parafii św. Szczepana, ks dr Andrzej Kośćiółek z parafii św. Szczepana do parafii ś. Mikołaja, ks Edward Papeé z parafii św. Mikołaja do parafii Wszystkich Świętych, ks Władysław Kwiczala z Oświęcima do Dobczyc, ks. Stanisław Cholewka z Żywca do Oświęcima, ks. Jan Wojewodzic z Nowego Targu do Żywca, ks. Wincenty Niedojadło z Choczni do Nowego Targu, ks. Franciszek Jabłoński ze Skawiny do Choczni, ks. Wojciech Szmyd z Jaworzna do Skawiny, ks. Tadeusz Władyga z Raciborowic do Biskupic, ks. Franciszek Graca z Oświęcima do Mucharza, Józef Kamski z Kóz do Oświęcima, ks Karol Szymczykiewicz z Morawicy do Szaflar, ks Józef Bienias z Zakopanego do Rabki, ks. Wojciech Parcza z Rabki do Zakrzowa na ekspozyta, ks. Aleksander Kudłacik z Podgórza na posadę katechety do Sułkowic, ks Władysław Prorok z Podgórza do Chrzanowa, ks. Jan Krzeszowski z Chrzanowa do Makowa, ks. Franciszek Wiśniewski z Makowa do Raby Wyżnej, ks Jan Szneider z Białej do Podgórza, ks Franciszek Wala z Lipnika do Białej, ks Józef Migdałek z Suchej na administratora do Świątnik, ks Paweł Talaga z Wilkowic na administratora do Bielan, ks Franciszek Nowak ze Sułkowic do Wilkowic na ekspozyta, ks Stanisław Juras z Bestwiny do Czańca, ks. Antoni Rajski aplikowany do Bestwiny, ks dr Jan Korzonkiewicz otrzymał posadę spowiednika dawnej fundacyi i mansyonaryusza przy kościele N. M. P. w Krakowie. Neopresbyterzy aplikowani ks Michał Chorobik do Zakopanego, ks Edward Dziewoński do Kóz, ks. Fr. Kotulecki do Frydrychowic, ks Józef Mazurek do Suchej, ks. Jakób Madżdżeń do Tyńca, ks. Andrzej Paryś do Morawicy, ks Franciszek Pyclik do Raciborowic, ks. Franciszek Sordyl do Podgórza, ks. Władysław Stach do Jaworzna, ks Roman Stojanowski do Bolechowic, ks. Wojciech Szemik do Pobiedra, ks. Stefan Zieliński do Lipnika.

Repertoar teatru miejskiego.

W sobotę „Obrona Częstochowy“.

W niedzielę „Kościuszko pod Racławicami“.

Repertoar teatru ludowego.

W sobotę po południu: „Trójka hultajska“; wieczór: „Chcę sobie pohulać“.

W niedzielę o godzinie 3 po południu przedstawienie połączone z tombolą na dochód ubogiej młodzieży; wieczór: „Maciek Samson“.

Z kalendarza. W sobotę 8 września: Narodzenie N. M. Panny; w niedzielę 9 września: Im. Maryi i Gorg.; w poniedziałek 10 września: Mikołaja z Tol. i Pulcheryi.

Wschód słońca 8 września o godzinie 5 minut 07 zachód o godz. 6 m. 19 długość dnia godzin 13 m. 2

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 6 września termometr doszedł od 13 8 do 28 6 C.; barometr opadał, wieczorem zaczął się podnosić.

Dnia 7 września o godz. 7 rano stan barometru 789 4 mm., termometru 14·6 C., wiatr zachodni.

Przepowiednia dla Galicyi zachodniej na 7 września: pogoda, wietrzno.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne

— **Stanisław Poniatowski tłumaczem Szekspira.** Najnowszy rocznik niemieckiego Towarzystwa Szekspirowskiego, który świeżo ukazał się na półkach księgarskich, zawiera wydany z rękopisu przekład początkowych scen Szekspirowskiego „Juliusza Cezara“, dokonany na język francuski przez ostatniego króla polskiego Stanisława Poniatowskiego. Wydał go i zaopatrzył przedmową niejaki pan Bernacki.

— **Józef Giacosa.** W Parelli pod Ivreą, we Włoszech, zmarł, jak doniósł telegram, najznakomitszy ze współczesnych dramatopisarzy włoskich, Józef Giacosa.

Urodzony w dniu 21 października 1847 r., Giacosa poświęcił się zawodowi prawniczemu i w tym celu skończył uniwersytet w Turynie. Już jako student jednak, a później adwokat, zaczął pisywać dla sceny; zyskawszy zaś szybko szeroki rozgłos na tem polu, wyłącznie oddał się pracy dramatycznej. W przeciągu lat kilku zdobył ogromną popularność w kraju rodzinnym, część też utworów Giacosy weszła wkrótce do repertoaru teatrów francuskich i niemieckich. Bardzo płodny, zasilał Giacosa stale sceny komedyami i dramatami, z których największem powodzeniem cieszyły się: „Una partita a scacchi“, „Trionfo d'amore“, „Teresa“, „I figli del marchese“ i inne.

— **Polski teatr w Wilnie.** Polski teatr miejski w Wilnie, pod dyrekcyą N. Młodziejowskiej, wyjeżdża do Mińska na 6 tygodni celem zgrania się towarzystwa. Do składu towarzystwa należą następujące osoby: panie Leona Barwińska, Jadwiga Daniłowiczówna, Zofia Dobrzańska, Zofia Jakubowska, Ludmiła Karpińska, Gabryela Morska Popławska, Janina Mokrzyńska, Helena Okornicka, Antonina Podgórska, Ludwika Rabcewiczówna, Emilia Rozańska, Marya Wolska; pp. Julian Dobrzański, Ludwik Dybizbański, Leon Jaroszyński, Witold Kuncewicz, Stefan Lochman, Kazimierz Okornicki, Bronisław Oranowski, Józef Popławski (reżyser), Franciszek Ryll, Feliks Siennicki, Julian Strycharski, Bolesław Szczurkiewicz, Zdzisław Tyczyński, Adam Wiślański, Stanisław Zalewski, Józef Scholtze (sufler), Wł. Mokrzyński (kostyumer)

— „**Architekta**“ zeszyt 9 za wrzesień przynosi następującą treść: „Wyżyną sztuki“; „Architektura w poglądach estetyków“; „Uzasadnienia sędziów XVI. konkursu w Warszawie“; „Wspomnienie pośmiertne o ś. p. Janie Rotterze“; Rozmaitości; Sprawozdanie z Teki grona konserwatorów. W zeszycie mieści się 20 rysunków i V tablic, przynoszących reprodukcye projektów na dojazd do III. mostu w Warszawie, wizerunki dworu w Grodkowicach, dzieła architekta Talowskiego i drzwi katedry gnieźnieńskiej.

— „**Śmigus**“. Wiele humoru przynosi „Śmigus“ najnowszy swoim czytelnikom. Obrabia rzeczy aktualne przycina z lekka, a humorystycznie Rusinom (w sprawie ks Petryckiego, który udał głuchoniemego wobec komisarza rządowego), zawiera dalej sporo rzeczy, godnych czytania, oraz ilustracye humorystyczne, a bardzo starannie wykonane. Ciekawym jest felieton p. t. „Jak się Reginka z Zakopanego ożeniła“, pióra znanego humorysty A. K.

Głosy publiczności.

Wyższa szkoła skrzypcowa prof. R. Poselta przyjmuje nowowstępujących najdalej do 10 września włącznie. Zgłaszający się później mogą być przyjęci za złożeniem osobnej taksy egzaminacyjnej.

Kurs akompaniamentu rozpoczyna się 15 września, korzystać zeń mogą osoby wykształcone w grze fortepianowej. Zgłoszenia i wszelkie informacye wyłącznie od godziny 12 do 2, ulica Radziwiłłowska 19. 3867

Dział ekonomiczny.

× **Wystawa w Wadowicach.** Piszą nam: W celu obudzenia żywszego ruchu w przemyśle naszym, okazania postępu i rozwoju w rolnictwie i przemyśle rolniczym okręgu wadowickiego, wywołania emulacyi między przemysłowcami, tak fabrykantami jak i rękodzielnikami powiatów bialskiego, myślenickiego, wadowickiego, żywieckiego i sąsiednich ognis

przemysłu polskiego, skłonienia z jednej strony naszej publiczności do czynnego interesowania się i popytu za wyrobami swojskiemi, z drugiej zaś strony ułatwienia naszym kupcom zaopatrywania się w wyroby krajowe, postanowił komitet, zawiązany 17 lutego b. r. ze wszystkich sfer tutejszych mieszkańców, urządzić z końcem sierpnia i z początkiem września 1907 r. wystawę przemysłowo-rolniczą w Wadowicach.

Komitet pragnie przez tę wystawę ułatwić bezpośrednie zetknięcie się konsumentów, wytwórców i kupców, zapoznać ich razem, zbliżyć do siebie i wywołać zaufanie we własne siły i wytwórczość swojską. Z tego porównania jakości i ceny produktów rolnych i wyrobów wyłoni się w przyszłości wzajemne popieranie na korzyść uprzemysłowienia kraju i ogólnego dobrobytu. Oddziała to też z czasem bezwarunkowo na powstrzymanie naszych sił roboczych od corocznych wędrówek do Prus i Saksonii, skoro znajdą one lepsze wynagrodzenie za pracę w własnym kraju. W tym duchu działając, zapraszamy wszystkich rolników i przemysłowców do wzięcia licznego udziału w wystawie w Wadowicach i przygotowania się w ciągu roku, aby ten popis dał dokładny obraz naszego postępu i kultury.

W sprawach wystawy należy się zwracać do komitetu wykonawczego, adresując listy do dyrektora inżyniera Kazimierza Kłębowskiego w Wadowicach. Za komitet wykonawczy wystawy przemysłowo-rolniczej w Wadowicach: Prezes Dr Jan Iwański, wiceprezes Hr. Stefan Bobrowski, dyrektor inż. K. Kłębkowski.

✂ **Wystawa drobiu w Stanisławowie.** Otwarcie wystawy drobiu, ptactwa domowego i królików odbędzie się 8 b. m. o godz. 10 rano. Wystawa mieścić się będzie w parku miejskim i trwać przez trzy dni, t. j. 8, 9 i 10 września. Popołudniu przygrywać będzie zawsze muzyka. Oprócz komitetu miejscowego, zajmuje się urządzeniem wystawy p. Zagaja, sekretarz krajowego Towarzystwa chowu drobiu. Zgłoszenia okazów wciąż jeszcze napływają.

✂ **Linię kolejową** „Wama—Russ Mołdawica", służącą dotychczas tylko do przewozu osób, pakunków i przesyłek zwyczajnych (z wykluczeniem towarów wybuchowych i żywych zwierząt) otwarto 1 b. m. również dla przewozu przesyłek pospiesznych.

✂ **Dostawy kolejowe.** Dyrekcya kolei państwowych zamierza w drodze ofert rozdać dostawę tablic z bronzu (Rotmetallguss) z numerami inwentarza lokomotyw i tendrów wszystkich kolei państwowych w Galicyi i na Bukowinie w roku 1906. Bliższe szczegóły zasięgnąć można w dyrekcyi kolei państwowych w Krakowie (oddział IV., biuro nr 154).

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Kraków, 7/9 1906 r. Na dzisiejszy targ spędzono: a) bydła rogatego rosłego 162 sztuk, b) jałowników 94 sztuk, c) cieląt 263 sztuk, d) owiec i kóz 52 sztuk, e) nierogacizny 224 sztuk. Razem 795 sztuk.

Woły z passy płacono po 82 do 87 kor., woły opasowe po — do — kor., krowy po 82 do 85 kor., buhaje po 80 do 86 kor., cielęta po 93 do 125 kor. za jeden cetnar metryczny żywej wagi, cielęta na sztuki po 24 do 40 kor., nierogaciznę tuczną po 118 do 120 kor. za jeden cetnar metr. żywej wagi, nierogaciznę tuczną po 126 do 140 kor. za jeden cetnar metr. rzeźnej wagi, owce na sztuki po — do — kor., krowy za sztukę po — do — kor., buhaje za sztukę po — do — kor.

Sprzedano dla miejscowej konsumcyi bydła rogatego, cieląt i nierogacizny 576 sztuk, na eksport i za rogatki do gmin sąsiednich bydła rogatego 149 sztuk, nierogacizny 70 sztuk, pozostało do drugiego targu — sztuk.

Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

Kronika lwowska.

Lwów, 7 września.

W teatrze lwowskim wystawiono we środę po raz pierwszy sztukę Kasprowicza „Uczta Herodyady" z p. Siemaszkową w głównej roli. Sztukę przyjęto bardzo życzliwie. Autor nie przybył na przedstawienie.

Ruski dom akademicki, który stanął na rogu ulicy Supińskiego i Mochnackiego, jest już na ukończeniu. Komitet budowy wniósł już podanie do magistratu o pozwolenie na mieszkanie. Gospodarzem będzie nowo zawiązane ruskie stowarzyszenie „Pomoc akademicka".

Stowarzyszenie pocztmistrzów, ekspedyentów i oficyantów urządza walne zgromadzenie we Lwowie 12 b. m. w sali hotelu Stadmüllera (ul. Krakowska) o godz. 10 przed południem. Na porządku dziennym: Sprawozdanie wydziału i komisyi rachunkowej; wybory; projekt zmiany statutu fundacyi stypendyjnej im. ś. p. Jakóba Nawratila.

Rozprawa o oszustwo. Wczoraj odbyła się w sądzie krajowym rozprawa pod przewodnictwem radcy Lewandowskiego (oskarżał dr Szymonowicz) przeciwko Franciszkowi Żytnemu, przewodniczącemu korporacyi rzeźników o oszustwo, popełnione przy zakupnie wołów w Leśniowicach od miejscowego dzierżawcy Henryka Ruppa. Sprzedaż wołów odbywała się trzy razy, ale dopiero za trzecim razem Rupp, uprzedzony anonimową kartką, zwrócił uwagę na wagę i według zeznania świadków przekonał się, że Żytny podkładał nogę pod wagę, przez co zmniejszał nacisk ważonych sztuk. Oskarżony nie przyznał się do winy i twierdził, że zarzuconej mu manipulacyi wykonywać nie mógł, tembardziej, że był chory na nogę. Świadek Henryk Rupp zeznawał po myśli aktu oskarżenia. Po wywodach obrońcy dra Solańskiego, który żądał udania się trybunału na miejsce, celem oglądnięcia wagi i przekonania się o możliwości manipulacyi i poddania Franciszka Żytnego oględzinom lekarskim, trybunał rozprawę odroczył.

Repertoar teatru lwowskiego.

W sobotę po południu „Popychadło"; wieczór „Orfeusz w piekle".

W niedzielę po południu „Druciarz"; wieczór: „Uczta Herodyady".

W poniedziałek „Kontrolor wagonów sypialnych".

We wtorek „Orfeusz w piekle".

We środę „W małym domku".

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

Proklamacya rządu rosyjskiego, obwieszczająca Rosyi i Europie program rządowy, sprawiła wszędzie jak najgorsze wrażenie. Prasa zagraniczna ocenia ją podobnie jak my, widząc w niej jedynie mieszaninę barbarzyńskiej srogości z nieszczerością i reakcyjną zaciekłością. Niektóre organa przewidują już z powodu tego programu nowe gwałtowne wstrząśnienia w Rosyi.

Jeszcze większe oburzenie wywołało równoczesne rozporządzenie, zaprowadzające doraźne polowe sądy wojenne. — „Oko" zarzuca rządowi, że rozporządzeniem tem zniósł legalność sądów wogóle, „Riecz", że pogwałcił zasadę prawa, co może wywołać skutki wprost przeciwne zamierzonym.

Prezes rady ministrów otrzymał w tych dniach — jak donosi „Oko" — od kilku gubernatorów prośby o dymisyę z powodu słabego zdrowia. Tą nagłą słabością jest podobno nic innego, jak tylko trwoga przed zamachami.

Policya petersburska ma podobno dowody w ręku, że rewolucyjne organizacye bojowe przygotowały zamach na w. ks. Mikołaja Mikołajewicza. Jest to stryj cara, liczący dziś lat około 50, znany ze swej nienawiści do prądów i idei liberalnych. Car mianował go niedawno głównodowodzącym wojskami petersburskiego okręgu wojennego. Fama głosi, że uzyskał on decydujący wpływ na cara, którego nakłania do polityki represyjnej. — Wobec tego wieści o przygotowywanym na niego zamachu mogą najzupełniej zgadzać się z prawdą.

O nowym buncie na okręcie rosyjskim donoszą z Genui. Na parowcu „Aleksander Kamburow" zbuntowali się marynarze i chcieli zamordować kapitana i oficerów. Wierna część załogi zdołała jednak pokonać buntowników. Na prośbę konsula rosyjskiego pozwoliły władze przewieść zbuntowanych marynarzy do więzienia w Genui.

Dzienniki petersburskie nie przestają snuć różnych przypuszczeń co do składu przyszłej Dumy. Zdaniem jednego z najwybitniejszych przedstawicieli partyi kadetów, prof. Kariejewa, w przyszłej Dumie będzie tylko skrajna prawica i skrajna lewica, a centrum nie będzie wcale. Zarówno kadeci, jakoteż odnowieńcy, nie mogą liczyć na to, aby przeprowadzili do Dumy znaczną liczbę swych kandydatów.

Olbrzymia głośna sprawa wszechrosyjskiego związku pocztowo-telegraficznego sądzona będzie w grudniu w moskiewskiej Izbie sądowej. Na ławie oskarżonych zasiądzie 37 osób; świadków powołano około 2000, w tej liczbie: hr. Wittte, Durnowo. Maksym Gorkij, Andrejew i inni. Obrony oskarżonych podjęli się między innymi adwokaci: prof. Spasowicz, Lednicki, Malantowicz, Pergament, Gruzenberg, Berensztam, Rodiczew.

Księgarze petersburscy, prowadzący sprzedaż gazet zagranicznych, występują — jak donosi „Siegodnia" — przeciwko urzędowi prasowemu z żądaniem odszkodowania za niszczenie gazet, ponieważ urzędnicy prasowi znów zaczęli zasmarowywać artykuły i ustępy, które im się nie podobają. Skarżący utrzymują, że wobec manifestu z dnia 30 października postępowanie urzędników prasowych jest bezprawne.

(Telegramy „N. Reformy" z 7 września.)

Gen. Skałłon w Berlinie.

Warszawa. Generał Skałłon leczy się w Berlinie. Jaczewski wczoraj wieczorem wyjechał do Petersburga, wezwany telegraficznie dla narady nad utworzeniem nowego gubernatorskiego rządu w Warszawie. Jaczewski powiózł do Petersburga projekt, polegający na rozdzieleniu władz, na cywilne i wojskowe. Zarząd cywilny pozostawionoby w ręku senatora Podgorodnikowa, obecnie zastępcy generał-gubernatora, pod kontrolą p. Jaczewskiego. Władzę wojskową proponuje Jaczewski powierzyć zupełnie obecnemu generał-gubernatorowi wojennemu, Beckerowi. Rząd taki byłby tymczasowy.

* * *

Wrażenie programu rządowego.

Berlin. Petersburski korespondent „Voss. Ztg" donosi: Wrażenie, jakie program rządu wywołał tu i na prowincyi, określićby można **jako jak najgorsze.** Miałem sposobność rozmawiać z kilku przywódcami radykalnymi o tem, jakie stanowisko stronnictwa tego kierunku zajmą wobec programu. Oświadczyli oni zgodnie, że, ich zdaniem, **wywoła on na prowincyi jeszcze większe rozgoryczenie, niż w Petersburgu.** — Tak zw. „grupa pracy" uchwaliła już ogłosić protest, ułożony wspólnie przez wszystkie grupy radykalne. To samo zamierzają uczynić „kadeci". Ogółem stwierdzić wypada, że **program rządu sytuacyę raczej zaostrzył, niż złagodził.**

Londyn. Prasa tutejsza omawia wczorajszy manifest Stołypina i podnosi, że manifest ten **żadnych praktycznych nie przyniesie rezultatów.** Jest to mieszanina barbarzyństwa z rzekomym liberalizmem.

Zamach na w. ks. Mikołaja.

Petersburg. Z powodu zamierzonego zamachu na w. ks. Mikołaja Mikołajewicza, aresztowano tu 6 osób, z których atoli **cztery zdołały uciec**, podczas gdy je pod eskortą prowadzono do więzienia. Znaleziono przy nich **plan willi w. księcia i wyrok śmierci**, wydany na niego przez organizacyę rewolucyjno-wojskową.

Trepow.

Paryż. Petersburski korespondent „Matina" donosi: Mimo wszelkich innych pogłosek **Trepow zatrzymał swój urząd**, jako szef policyi pałaców cesarskich, ale jako doradca cara w sprawach politycznych i administracyjnych **stracił zaufanie** i został w tym kierunku wyparty przez w. ks. Mikołaja Mikołajewicza. Trepowa partya dworska uważa teraz za liberała i nie lubi go.

Londyn. „Morning Post" donosi z Petersburga: Trepow jest istotnie **ciężko chory**, nadto między nim a carem przyszło do pewnego rozdwojenia z powodu zamordowania generała Minna. Dotąd jednak los Trepowa nie został rozstrzygnięty.

Straszna statystyka.

Frankfurt. Do „Frankfurter Ztg" donoszą z Petersburga: Podług statystyki ministerstwa sprawiedliwości **rozstrzelano dotychczas na podstawie wyroków sądów doraźnych 665 osób.**

Kongresy partyjne.

Petersburg. W połowie września w Petersburgu otwarty będzie wszechrosyjski zjazd zjednoczonych stronnictw odrodzenia pokojowego Rosyi i związku październikowców. Na zjeździe ma ma być podany projekt zaniechania programu działalności związku październikowców, po przejściu członków tego związku do stronnictwa pokojowedo odrodzenia.

Petersburg. Projektowane jest na przeciąg kampanii wyborczej połączenie wszystkich grup, stojących na lewo od Kadetów. Energiczne przygotowania tego związku, który będzie wywierał wielki wpływ, **wzbudzają obawy w sferach rządowych.** Zamyślają tam o zastosowaniu środków, zmierzających do osłabienia tego związku, jako niebezpiecznego dla rządu.

Zabójstwa polityczne.

Teodozya. Czterema strzałami z rewolweru, nieopodal swojego mieszkania, zabity został pomocnik komisarza policyjnego, Murawiew. Dwie osoby strzelające uciekły.

Petersburg. Do „Petersburg. Zeitung" donoszą z Tyflisu, że generał Gołoczawow został zamordowany przez zbuntowanych Tatarów. Jego zastępca generał Bauer został ciężko zraniony.

Baku. Rano w ludnem miejscu miasta w wagonie tramwajowym zabito pomocnika komisarza cyrkułowego, Zagorodnego, przyczem zraniono policyanta i woźnicę wagonu.

Pomocnik gen. Minna.

Petersburg. Donoszą tu o zniknięciu pułkownika Riemana z pułku siemionowskiego.

Za sprzyjanie agitacyi rewolucyjnej.

Moskwa. Chorąży pierwszego pułku kozaków dońskich, Czertakow, skazany został przez sąd wojenny okręgowy na dwuletnie zamknięcie w twierdzy za to, że w czasie strajku grudniowego, wbrew rozkazom, aby nie dopuszczał agitatorów na terytoryum, zajmowane przez pułk, wpuścił ich, pozwolił im wywołać oddziały kozackie, wypowiadać mowy, wzywające do strajku i nie przedsięwziął żadnych środków, celem rozproszenia wiecu.

Aresztowania.

Kijów. Dokonano rewizyi w redakcyach pism „Szerszeń", oraz powtórnej rewizyi w redakcyi pisma „Hromadśka Dumka". Aresztowano redaktora tego ostatniego pisma, Jefremowa. Aresztowano dalej członka drużyny bojowej Bundu, Huzmana. W mieszkaniu jego znaleziono wydawnictwa nielegalne, spis ofiar na rzecz Bundu, przepis na wyrób bomb i trzy rewolwery.

Orzeł. Aresztowano gimnazyalistów: Kwintnickiego i Kułabuzkowa, pierwszego za rozdawanie odezwy wyborskiej włościanom, a drugiego za to, że znajdował się w mieszkaniu ukrywającego się Kwintnickiego i za wykrycie w mieszkaniu torby żołnierskiej z 40 nabojami i butelki z nieznanemi kwasami.

Napady i rabunki.

Wilno. Poborcy składów monopolowych, podpułkownikowi Tabartowskiemu, ludzie nieznani zrabowali 3000 rubli. Rabusie uciekli powozem Tabartowskiego, ale pod miastem porzucili powóz i konie na szosie i uciekli.

Połtawa. Uzbrojeni bandyci zrabowali w domu Briki 200 rubli i umknęli.

Smiła. Na dworcu kolejowym Daszewskim, ojcu i synowi, zrabowano 400 rubli.

Trudne warunki.

Kijów. Tymczasowy generał-gubernator zawiadomił dyrektora politechniki, że nie pozwoli na otwarcie tego zakładu, dopóki dyrektor nie da gwarancyi, że nie będą odbywały się mityngi z udziałem osób obcych. Pierwsze zebranie studenckie odbędzie się w nadchodzącą sobotę.

Otwarcie uniwersytetów.

Petersburg. Tutaj i w Odessie odbyły się **zgromadzenia studentów**, na których oświadczono się za ponownem otwarciem uniwersytetów.

Broń w seminaryum.

Czyta. Podczas rewizyi w budynku seminaryum nauczycielskiego znaleziono broń i rozmaite zabronione pisma. Aresztowano dyrektora i pięciu wychowanków.

Sprzedaż okrętów.

Petersburg. W komisyi, ustanowionej przy ministeryum handlu i przemysłu, zastanawiano się nad kwestyą sprzedaży 4 krążowników, pozostałych po wojnie. „Ruś" zamierzają sprzedać firmie Wossidlo za 275.000 rubli, „Lenę" pozostawić dla floty ochotniczej za 400.000 rubli. Za „Terek" i „Kubań" dwie firmy dają 750.000 rubli, lecz stanowcza decyzya jeszcze nie zapadła.

Usłużni przyjaciele.

Berlin. Socyalistyczny „Vorwaerts" donosi, że policya pruska w Królewcu **zabroniła odczytu** z obrazami świetlnemi o rewolucyi w Rosyi.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy"

z dnia 7 września.

Wiedeń. Cesarz przyjął dzisiaj przed południem na prywatnem posłuchaniu węgierskiego ministra „a latere" Zichyego, zaś o godz. 1 w południe prezydenta ministrów Wekerlego, który po południu odjechał z powrotem do Budapesztu.

Gradyska. Dzisiaj zmarł tutaj generał konnicy, były szef rządu krajowego w Bośni i Hercegowinie, bar. Appel.

Dla urzędników kolejowych.

Wiedeń. Do budżetu ministerstwa kolei na rok przyszły wstawioną będzie znaczniejsza suma, celem polepszenia sytuacyi personalu kolejowego. Mianowicie nastąpić ma automatyczny awans służby i podurzędników kolejowych, a nadto podwyższone być mają płace służby, która pobiera wynagrodzenie dzienne, przy różnych dyrekcyach kolejowych — różne. Te płace mają być zrównane wedle skali, dla wszystkich dyrekcyj jednakiej. Na te cele potrzebną będzie suma 1½ miliona koron.

Zjazd straży pożarnych.

Wiedeń. Dzisiaj otwarto tu VIII zjazd austryackich straży ogniowych w gmachu ratuszowym. Przemawiali burmistrz Lueger i namiestnik Kielmansegg.

Warunki Węgrów.

Budapeszt. Wobec mających się wkrótce rozpocząć rokowań między bar. Beckiem a Wekerlem, wszystkie dzienniki tutejsze omawiają widoki ugody. Na uwagę zasługuje głos organu Apponyego „Budap. Tageblattu", który pisze: Prezydent gabinetu austryackiego przybywa do Budapesztu, aby nawiązać rokowania o nową ugodę. Uczyni on to, ponieważ życzą sobie tego w Austryi. Dobrze więc będzie zawiadomić go o warunkach węgierskich, które muszą być przyjęte i dotrzymane. Otóż Węgry stoją na zasadzie samodzielności cłowej i nie uznają innej, jak tylko węgierską taryfę cłową. Na pogorszenie ugody, zawartej między Szellem a Koerberem, nigdy się nie zgodzą, a nowa ugoda może być zawarta jedynie jako traktat handlowo-cłowy.

Odznaczenie ks. Koppa.

Berlin. Cesarz nadał księciu biskupowi wrocławskiemu, kardynałowi Koppowi, order czarnego orła. (Jest to pierwszy wypadek, iż władca protestanckich Prus obdarza tym najwyższym pruskim orderem biskupa katolickiego. Jest to zapewne nagroda za germanizatorskie dążności ks. Koppa. Przyp. red.).

Znowu Panama.

Londyn. „Morning Post" donosi z Waszyngtonu, że wykryto rozmaite nieprawidłowości w administracyi budowy kanału panamskiego. Słychać, że prezydent Roosevelt polecił najsurowsze ukaranie winnych urzędników.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Kurs telegraficzny.

Wiedeń, 7 września.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 672·—. Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 808·—. Akcye Anglobanku 318·50. Akcye Unionbanku 555·—. Akcye Länderbanku 440·75. Akcye Bankvereinu 354·25. Akcye Bodencredit 1042·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego 575·—. Akcye kolei państwowych 677·—. Akcye kolei południowej 168·50. Akcye kolei Elbethal 456·50. Akcye kolei północnej 5690 (5690). Akcye kolei [illegible] ckiej 590·—. Akcye Alpiny 607·70. Akcye Rima [illegible] 584·50. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 2888·—. Akcye fabryki broni 588·—. Akcye Tureckie [illegible] 404·—. Akcye Galicyjskiego Karpackiego Towarzystwa naftowego 595·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 94·25. Renta majowa 99·15. Renta koronowa austryacka 99·35. Renta koronowa węgierska 94·65. [illegible] Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 98·60. 4% Listy Banku hipotecznego 98·25. 4½% Listy Banku hipotecznego 100·60. 5% Listy Banku hipotecznego 111·—. 4% Listy Banku krajowego 98·50. 4½% Listy Banku krajowego 101·05. 5% komunalne obligacye Banku krajowego —·—. 4% galicyjskie obligacye propinacyjne 99·40. 4% galicyjska pożyczka krajowa z 1893 r. 97·45. 4% Pożyczka miasta Lwowa 96·60. Losy tureckie 161·50. Marki 117·80. Ruble 252·50.

Cukier 20·90—21·00 (21·00—21·10). **Nafta i spirytus niezmienione.**

Usposobienie: Montany i akcye kolei północnej silne, resztą bez ochoty.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 7 września (godz. 1 w południe).

	płacą	żądają
I. Waluty.		
Ruble papierowe	252 —	253 —
Marki niemieckie	117 —	117 50
Franki papierowe	95 10	95 60
Dwudziestofrankówki w złocie	19 06	19 16
II. Listy zastawne.		
4% Listy zastawne prem. Banku hipot.	111 —	112 —
4½% Listy zastawne Banku hipot.	100 25	101 25
4% „ „ „	98 25	99 25
4½% Listy zastawne Banku krajowego	100 50	101 50
4% „ „ „	98 25	99 25
5% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. niezl.	98 55	— —
4% „ „ „ „ 41-letn.	98 —	— —
4% „ „ „ „ 56-letn.	98 25	99 25
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	99 —	100 —
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	97 25	98 25
4% Pożyczka miasta Lwowa	96 —	97 —
4½% „ miasta Lwowa	— —	— —
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	— —	— —
4½% „ „ „	100 50	101 50
4% „ kolejowe	98 —	98 50
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	88 —	92 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	574 —	580 —
„ „ Gal. dla h. i p. w Krak.	— —	— —
„ „ Lwów-Czerniowce-Jassy	580 —	582 —
VI. Publiczne zapisy długu.		
4⅕% wspólna renta pap.	99 10	99 40
„ „ srebrna	99 —	99 50
4% renta koronowa austryacka	99 25	99 75
4% „ „ węgierska	94 65	95 —
4% renta austryacka w złocie	116 75	117 25
4% „ węgierska w złocie	112 50	113 —

J. H. Rosny.

SPOTKANIE.

— Oto i zachód natury! — wyrzekł z westchnieniem Franciszek Deriu...

Szlachetna i smutna jesień unosi się nad górami i wieje chłodem na jeziora. — Trawy wszędzie skoszone, na łąkach umierają osy, śmierć pełza cicho między liśćmi drzew. Zdaje się, że na starej wieży zegar wybija głucho i ciszej godziny i wody płyną wolniej, leniwie.

Czy ujrzę kiedy znowu rozgałęziony wiąz, szemrzący ruczaj i tę długą aleję orzechową, gdzie nawet promienie słońca mają swoje mroki i rzucają tak przyćmione światła, jak na starych obrazach. Jesień budzi we mnie wspomnienie bardzo smutnego i dziwnego zdarzenia.

— Było to w lipcu, błądziłem samotny po Wilczej dolinie, w której góry, skały i wody splątane są ze sobą w chaotycznym bezładzie. W dolinie tej mimowoli przychodzą na myśl: człowiek żyjący w jaskini, celtyckie wróżki, elfy, gnomy. Pewnego razu zamyślony stałem na małym mostku w miejscu, gdzie trawa i paprocie rosły u stóp jodeł. Strumień z jakimś tajemniczym szmerem płynął po kamieniach, tworząc fale piany. Powietrze przepełnione było zapachem traw.

Miałem już zamiar wracać do domu, gdy nagle na skręcie ujrzałem dwie kobiety; jedna z nich była starszą z przepysznemi białemi włosami, druga młoda, wysoka, szczupła, z śliczną figurą jak u Dyany. Piękną twarzyczkę zdabiały wielkie oczy o dziwnym, jakby błędnym wyrazie. Spojrzenia nasze spotkały się, a wówczas z piersi dziewczęcia wydarł się stłumiony dziki okrzyk!

— To on! On, Jerzy.

Chciała rzucić się ku mnie, ale starsza kobieta wstrzymała ją, ja zaś zmięszany, nic nie rozumiejąc co zaszło, machinalnie zdjąłem kapelusz, ukłoniłem się i odszedłem.

W kilka godzin potem, gdy po powrocie do domu rozmyślam o tem dziwnem spotkaniu, weszła gospodyni, mówiąc, że jakaś pani chce się ze mną widzieć.

W salonie zastałem kobietę o pięknych siwych włosach. Była ogromnie zmęczona, unikała mego wzroku, widziałem, że chcąc zacząć ze mną rozmowę, potrzebuje wielkiego wysiłku woli.

— Szanowny panie — wyrzekła po chwili myślenia — zmuszoną jestem zwrócić się do pana z dziwną prośbą. Zanim jednak pan mnie osądzi, niech pan najpierw zechce zrozumieć moje położenie... Córka moja, którą przed paru godzinami widział pan ze mną, po stracie narzeczonego wpadła w obłęd. Otóż obłęd jest tego rodzaju, że ona nie chce uwierzyć w śmierć jego i jest przekonana, że on wybrał się tylko w dłuższą podróż, i że wróci do niej. Spotkanie wasze wywarło na niej ogromne wrażenie — pan rozumie dlaczego — pan tak bardzo podobny do Jerzego Norille. Ja sama też doznałam silnego wstrząśnienia. Rozumie pan więc jak takie spotkanie musiało wpłynąć na nią! Ona nie jest w stanie zrozumieć, dlaczego pan tak szybko odszedł i wpadła w straszną rozpacz, dłużej nie mogłam patrzeć na nią, na jej mękę.

Staruszka zamilkła. Tylko wielkie, ciężkie łzy staczały się po jej zapadłych policzkach, a słabe ciało drgało od łkań. Matka miała taki wyraz rozpaczy na twarzy, że uczułem nagle silne współczucie.

Zniżając głos ciągnęła dalej:

— Ja rozumiem, że prośba moja wyda się panu dziwaczną... Ale któraż matka nie odważyła by się je wypowiedzieć? Czy nie chciałbyś pan zobaczyć się z moją córką i odgrywać roli narzeczonego... tylko przez kilka dni! — Wszyscy znakomici lekarze zapewniają mię, że taki kryzys może ją zupełnie uleczyć, a cóż w niej może go wywołać, jak nie powrót Jerzego!

Biedna matka płakała znowu rozpaczliwie i ściskała mnie za ręce tak błagalnie, że po chwilowem wahaniu obiecałem spełnić jej prośbę.

Od tej chwili rozpoczęła się najbardziej wzruszająca i melancholijna idylla. Codzień spotykałem Klarę D... w ogrodzie albo nad brzegiem jeziora, gdzie wśród zachwycającej natury spacerowaliśmy jak zakochana para. Młoda dziewczyna nie odzyskała przytomności umysłu, ale obłęd jej nabierał pewnego odcienia zdrowia i szczęścia.

W pięknych oczach i na ustach coraz rzadziej ukazywał się wyraz niepokoju, a na policzkach zaczęły pojawiać się rumieńce, ruchy miała mniej nerwowe niż poprzednio; z zupełnym spokojem oczekiwała dnia ślubu naszego i zdawała się zupełnie zadowoloną z chwil spędzonych ze mną. Była bardzo łagodna i pokorna. Lubiła bardzo rozmawiać i z wyjątkiem rzadkich momentów, w których zdradzała swój stan nienormalny, wykazywała nieraz jak subtelny, oryginalny i samodzielny miała umysł. Nie miała tylko pojęcia o czasie. Powoli, powoli zacząłem poddawać się czarowi tego poetycznego obłędu. Walczyłem z rodzącą się miłością; tkliwość i strach walczyły w mojej duszy, gdy zacząłem odczuwać tajemniczy urok w niewinnym obłędzie mojej towarzyszki, — zrozumiałem ten dziwny szacunek, jaki dzieci okazują obłąkanym.

Pewnego razu, my i pani D., która zawsze nam towarzyszyła, przechadzaliśmy się nad brzegiem jeziora. Była to dzika miejscowość, wierzby i trzciny plątały się w malowniczym nieładzie. Pani D. zmęczona usiadła na pniu, ja zaś i Klara szliśmy wąską ścieżyną. Przed nami ukazał się mały strumyk, w którym płynęła woda, rozpryskując się w świetle; szmaragdowe, turkusowe fale, przezroczyste obłoki, pełen zapachu wietrzyk — wszystko to tworzyło prześliczny obraz.

Klara przytuliła się do mnie, czułem ciepłe dotknięcie jej ramion, czułem jak pragnie mego uścisku; również rozumiałem, że jeśli przyjmę jej pieszczotę, to młoda dziewczyna zostanie moją narzeczoną, albo ja przestanę być uczciwym człowiekiem.

Odwróciłem się, walcząc napróżno z moją miłością, gdyż jezioro, niebo, kwiaty i śliczna dziewczyna były o wiele silniejsze od mej woli. Wówczas przycisnąłem Klarę do mej piersi i postanowiłem naprawdę zostać jej narzeczonym — narzeczonym obłąkanej.

I dotrzymałem słowa, które dałem sobie, ciągnął dalej Deriu.

Obłęd Klary był wszystkim nieznany i nie mielibyśmy żadnych przeszkód do zawarcia ślubu, wystarczyło tylko zamieszkać w Genewie, albo Ljonie, gdzie nikt nie znał rodziny D.

Ale los zrządził inaczej. Moja biedna, śliczna narzeczona miała nietylko chory mózg ale i serce. Pewnego razu podczas spaceru za szybko weszła na górę, skąd rozlegał się przepyszny widok na całą okolicę. Przytem potknęła się o wystający z ziemi korzeń i upadła na wznak. Podnieśliśmy ją zupełnie nieprzytomną i wkrótce potem zmarła. Może los i dobrze zrządził.

Ale w taką smutną jesień, która wieje chłodem na rzeki i góry moja dusza traci rozsądek: zaczyna rozpaczać i tęsknić za tą dziwną chwilą, tak krótką i piękną.

I gdzieś z głębi duszy powstają ukryte na zawsze tkliwe i poetyczne wspomnienia o łagodnej i pięknej obłąkanej.

Kawaler

lat 38, katolik, Kupiec z Królestwa, posiadający 150.000 koron majątku w gotówce, własną pracą zaoszczędzonego, z braku znajomości, poszukuje na tej drodze **towarzyszki życia,** prawego charakteru, przystojnej, sympatycznej, z posagiem lub bez. — Rodzice, opiekunowie i same panie, proszeni są uprzejmie o zgłoszenia możliwie szczegółowe, z dołączeniem fotografii do 30 września pod adresem: poste restante **Zakopane,** okazicielowi trzyrublówki Nr 437968. — Dyskrecya zapewniona słowem honoru. 3842

Książki szkolne

do nabycia w księgarni
D. E. FRIEDLEINA
Kraków, Rynek 17.
3692 9 26

Poszukuję zajęcia w prywatnych domach do szycia. — Łaskawe zgłoszenia do Głównej Agencyi Dzienników pl. Maryacki 2, pod **F. M.** 3812 2 2

Pensyonat UKRAINA

Kraków, ul. Karmelicka l. 40, I p., wynajmuje pokoje z całkowitem utrzymaniem na czas dłuższy i krótszy po przystępnych cenach. Tamże wydaje się objady i kolacye, na miejscu i na miasto. 3730 41 0

Pomocnik młodszy

znajdzie posadę zaraz w handlu korzennym i delikatesów **H. Pawlickiej w Gorlicach.** 3784 3 3

PALARNIA KAWY

Pierwsza Krakowska parowa Palarnia Kawy M. Jawornicki Kraków

poleca szczęściowe i hurtownie wyborowe gatunki **Kawy palonej** najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza“ po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI.

2846 153 0

Osoba

starsza z dobrej rodziny, z dobrą rekomendacyą, znająca się na gospodarstwie miejskiem i wiejskiem, kuchni, szyciu i zarządzie domu, poszukuje miejsca do pomocy pani lub opieki starszych panienek. Zgłoszenia pod **J. K. Z.** przyjmuje Administracya „N. Reformy“. 3819 2 3

Magister farmacyi

katolik, poszukuje posady. Zgłoszenia przyjmuje Administracya „N. Reformy“ pod **Z. W.** 3817 3 3

Panna

z egzaminem rachunkowości państw. i buchalteryi, posiadająca nader chlubne świadectwo z praktyki biurowej, pisząca na maszynie przyjmie posadę biurową. „Praca“ 1883 poste restante Kraków. 3818 3 3

Panie lub panienki znajdą mieszkanie wraz z utrzymaniem u wdowy po adwokacie (izr.). Fortepian w domu. Na żądanie osobne pokoje. Zgłoszenia między 4—5 w Krakowie, ul. św. Gertrudy 18, II p. drzwi na prawo. **Rostowa.** 3823 3 6

Praktykant zamiejscowy

z ukończoną II gimn. lub real. znajdzie umieszczenie zaraz w handlu korzennym **W. Konopnickiego w Krakowie,** ul. Długa 33. 3833 3 3

Cukiernia Grissbacha

w Przemyślu, przyjmie **ucznia** do praktyki. 3836 2 5

Krakowskie
Towarz. Zaliczkowe urzędników
Grodzka 52, gmach sądowy.

udziela pożyczek na skrypta i weksle na 6 i 6½% tudzież przyjmuje wkładki na oszczędność na 4½% opłacając podatek rentowy z własnych funduszów. 2889 10 12

Deserowe winogrona kuracyjne

słodkie (Chasselas) 5 kg. kor. 2·50 wysyła **Dr. Horwath w Szentendre, Węgry.** 3624 5 10

Poszukuje się

zwykłego porządnego **ogrodnika** od 1 października 1906 do ogrodu dworskiego w powiecie jasielskim. Zgłoszenia z opisem stosunków rodzinnych, z załączeniem świadectw, referencyi i z podaniem żądanej zasługi miesięcznej do **hr. Romera. Wiedeń, XIII., Hietzienger Haupstrasse 33.** 3831 2 2

Z powodu zwinięcia handlu urządza

całkowitą wysprzedaż

wszelkich towarów korzennych, jakoteż starych win węgierskich, maślaczy austryackich, reńskich, francuskich, szampańskich, koniaków, rumów starych, oraz wszelkich likierów i wódek.

Urządzenie całe sklepowe do sprzedania.

Konsensa restauracyjne do wydzierżawienia. 3758 8 3

Kraków, Mały Rynek,
Antoni Zegadłowicz.

Największy Dom wysyłkowy czeskiego przemysłu tkackiego

S. ÖHLER et COMP.

Praga, ul. Owocowa 17/n.

wysyła na żądanie zaraz opłacony

Obfity zbiór próbek

obejmujący

najświeższe materye wełniane i jedwabne.

Bardzo wielki wybór barchanów, flanel i towarów płóciennych. Wszystkie towary tylko w najlepszej jakości i niepełznące. 3855 1 12

Bardzo rzetelna i szybka obsługa.

Zlecenia wyżej 20 K **opłacone.**

„ARS“

SALON sprzedaży rzeźb i obrazów artystów polskich, otwarty codziennie w dni powszednie od 10 do 1 zrana i od 2 do 4 po południu.
Ulica Bracka 5. Na parterze.
8719 132 0

Sklep korzenny

w śródmieściu Krakowa do sprzedania. Adres: Administracya Nowej Reformy pod **3597.** 3597

Droguerya w Żywcu

poszukuje rutynowanego **pomocnika** kawalera od 1 października. Nadesłanie świadectw pożądane. 3541 9 10

Agentów energicznych, z kaucyą lub poręczeniem, do rozwożenia i sprzedaży wyrobów dyetetycznych, a to: „legumin, puddingów, galaretek owocowych etc.“. poszukuje: biuro „Agencyi handlowej **Bolesława de Dahlke w Krakowie, Dębniki.** 3523 11 12

Willa

w Dębnikach, 5 minut pieszo od Krakowa i tramwaju, piętrowa, składająca się z 2 mieszkań, każde o 6-ciu pokojach z przyn. z komfortem zbudowana, z pięknym ogrodem, z powodu wyjazdu **do sprzedania.**

Bliższa wiadomość w kancelaryi adwokata Dra Piotrowskiego w Krakowie, ulica św. Anny 11. 3520 6 6

Realność

niewielka z placem budowlanym i gruntem urodzajnym, przy głównej drodze, tuż koło Krakowa, zaraz **do sprzedania.** Po przyłączeniu do Krakowa wartość 10-ciokrotna.

Wiadomość: Wajda, Kraków, ulica Starowiślna 45. 3502 9 12

Udzielam godnym zaufania osobom każdego stanu, kredytu pieniężnego. Dogodne warunki spłaty ratami. Urzędownie stwierdzone setki, w krótkim czasie zawartych interesów. Wiele pism dziękczynnych. **Schlevogt, Berlin 7, Rosenthalerstr. 11/12.**

Markę na odpowiedź. 3149 8 13

Kupię kamienicę

w śródmieściu, dobrze zbudowaną i odpowiednio się rentującą. Listowne zgłoszenia bezpośrednie do Administracyi „N. Reformy“ pod **M. Z. 105.** 3841 2 3

Garnitur mebli

pluszowych bordeaux (kanapa i 6 foteli) jest **do sprzedania** przy ulicy Siemiradzkiego l. 13. Wiadomość u stróża; można oglądać między godz. 10 rano do 5 po poł. 3840 2 3

Inteligentni ludzie

którzy chcą pracować i zarobić dużo pieniędzy, mogą się zgłosić u mnie. 3799 3 3

Nikodem Maczuga,
Kraków, Gołębia 16.

Harmonika wiatrowa

praktyczna nowość! świetna muzyka!



Ten instrument można przymocować na pawilonach, drzewach i t. d. a już przy słabym wietrze, wydaje śliczny i przyjemny głos.

Harmonika wiatrowa jest 28 cm. dł. i kosztuje **tylko! K 3 tylko!** 3406 5 5

Przesyłka za zaliczką.

Dom przesyłkowy instrumentów muzycznych **Hanns Konrad w Brüx Nr. 549 (Czechy).**

Bogato illustr. polski cennik darmo i opłatnie

Towar najlepszy po cenach fabrycznych możliwie najniższych

poleca P. T. Rodakom (Rodaczkom)

Pierwsza galicyjska fabryka FRANCISZKA WACHOWICZA

w Krakowie, ulica Długa Nr 11,

a mianowicie: Pończochy, skarpetki, pończoszki dziecięce, mitenki (mankieciki), rękawiczki z każdego materyału, jak z wełny, bawełny, nici, jedwabiu, bieliznę trykotową męską i damską.

Nowość!

Pończochy i skarpetki kneipowskie z bardzo trwałej galicyjskiej przędzy — oraz serdaczki i kiptary damskie i dziecięce w stylu huculsko-zakopańskim z pięknem artystycznem wyszyciem. — Przyjmuję większe i mniejsze zamówienia prywatne, jakoteż nadrabianie pończoch i skarpetek. — Udzielam również nauki na maszynach pończoszniczych wszystkich systemów; pośredniczę w zakładaniu podobnych pracowni, oraz w sprowadzaniu maszyn na spłaty miesięczne.

Bogato zaopatrzony podręczny magazyn sprzedaży i zakład fabryczny otwarty z wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 8 rano do 7 po południu. 3585 2 4



Pomyślność w rodzinie zależy od zapobiegliwości naszych pań!

Kathreinera Kneippowska kawa słodowa

jest jedyną kawą słodową, która skutkiem Kathreinera specyalnego preparatu zawiera ulubiony aromat i nader przyjemny smak kawy ziarnistej.

Jej doniosłe powszechnie uznane zdrowotne zalety, stwierdzono wielokrotnie przez najwybitniejsze powagi nauki.

Codzienne użycie tejże oprócz pokaźnego zaoszczędzenia wydatków w gospodarstwie domowem przedstawia nieocenioną wartość osobliwie dla młodego wieku!

Przy zakupnie należy dobitnie i z naciskiem wymienić nazwę KATHREINERA i żądać wyłącznie tylko oryginalnych pakietów zaopatrzonych marką ochronną »Ksiądz proboszcz Kneipp«.

1 16 20



Pierwszy krajowy skład hurtowny i częściowy **Gramofonów i Fonografów** 3372 5 10

Józefa Wekslera

w Krakowie, ul. Grodzka l. 71,

poleca w bardzo wielkim wyborze **GRAMOFONY, FONOGRAFY, płyty i walce najnowszych zdjęć.**

Gramofon koncertowy z 10 płytami złr. 35.

Części składowe zawsze na składzie. Ceny bardzo przystępne. — Reperacye wykonuje się dokładnie i szybko **po cenach umiarkowanych.** Cenniki darmo i opłatnie. Zamówiena z prowincyi uskutecznia się odwrotną pocztą.

● Herbata z Brodów! ● Od dawien dawna z swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą



● Herbata z Brodów! ●

HERBATĘ ROSYJSKĄ

zbioru majowego, poleca **handel**

W. Adamowicza

18 **w Brodach na pograniczu rosyjskiem** 69 100

1 funt	„Familijnej“ bardzo dobrej	złr. 1·40
1 funt	„Melange de Moscau“ w oryg. opak., najlepszej	3·50
1 funt	„Imperial“ cesarskiej, w oryginalnem opakowaniu	3·50
1 funt	„Okruchów“ z najlepszych herbat kwiatowych	1·20
Kawa Ceylon	palona gorącem powietrzem ½ kg.	złr. 0·80 i 1·10
Bulion	wołyński 1 kilo	złr. 3·20



WSPANIAŁY BIUST.

idealnie piękną, dobrze ukształtowaną, jędrną pierś osiąga się przez mój znakomity 1813 21 0

BALSAM NA PIERSI „SINUSOLIT“

nadaje się dla młodych dziewcząt zarówno jak dla kobiet z nierozwiniętą lub wskutek połogu zanikłą piersią. Używa się go tylko zewnętrznie podług wskazówki. Skutek zdumiewający. Niema ryzyka. Jeżeli nie poskutkuje, zwrot pieniędzy. Cena flaszki 3·75 złr., flaszki na próbę 2 złr. za zaliczką. Do tego należące „mydło kremowe sinusolit“ po 75 ct. kawałek. — Znaczki listowe wszystkich krajów przyjmuje się jako zapłatę. — Wysyłka dyskretna. — Sprzedaje tylko: **H. AUER, Wieden, IX/2, Nussdorferstrasse 3—41.**

WPISY

na prywatne lekcye zbiorowe, przygotowujące
do matury seminaryjnej
przyjmuję od dnia 1 września od godz. 2—3 i od 5 do 6 po południu. Kurs nauk rozpoczyna się dnia 10 września.

Matylda Szremerówna,
3726 4 6 Kraków, Krupnicza 16, II p.

Zdolny akademik germanista poszukuje w Krakowie przy int. rodzinie lekcyi w zamian za utrzymanie. Specyalność: język niem. i konwersacya. Przygotowywać może do gimn., szkół norm. i do III kl. realnej. Może przyjąć lekcyę także na prowincyi. Zgłoszenia pod **3806** przyjmuje Administracya „N. Reformy“. 3806 3 4

English lessons

36 Floryańska str. II p. 3813 3 6

Posiadacze kartek zastawniczych

na brylanty, złoto, srebro, perły itp. kosztowności, mający chęć sprzedaży takowych, mogą się zgłosić do **M. Brennera, Jubilera, ul. Szpitalna 9, I piętro;** wykupuje bez kosztów i nadwyżkę gotówką wypłaca. — Zwracam uwagę na adres. 3751 4 25

Do większego Zakładu przemysłowego na prowincyi potrzebny jest zaraz zdolny

korespondent

biegły w stylizowaniu i znający się na buchalteryi.

Zgłoszenia obszerne z podaniem referencyj przyjmuje Administracya „N. Reformy“ pod **3700.** 3700 2 2

Zdolnego pomocnika

do bufetu, a przytem człowieka uczciwego, poszukuje **Władysław Czarnek,** Handel tow. kol. i delikates., Kraków, ul. Długa 4. 3699 4 5

Do sprzedania

kamienica trzypiętrowa w Krakowie, w Rynku, w najcelniejszem miejscu, przez kancelaryę **dra Jana Steca,** adwokata w Krakowie, plac WW. Świętych, l. 9. 3639 5 5

Poszukuje się

od 1 października 1906 **wdowy z emeryturą** do zawiadywania dworem wiejskim i parkiem w powiecie jasielskim. Zgłoszenia ze świadectwami, z opisem dotychczasowego zatrudnienia, z podaniem, czy umie nieco gotować i jakiej żąda płacy miesięcznej, przesyłać do **hr. Romera, Wiedeń, XIII., Hietzienger Hauptstrasse 33.** 3832 2 2

Zdolny akademik

poszukuje lekcyi lub odpowiedniego zajęcia. **L. H. 77** poste restante **Kraków.** 3786 2 2

Konces. na wyszynk kto pragnie oddzierżawić, niech się zgłosi do **B. Josefstala,** ulica Zielona l. 20. 3843 2 5

Panny

młodej, miłej powierzchowności, **z dobrej rodziny,** poszukuje księgarnia **Stefana Kavki** na dworcu kol. Znajomość jęz. niemieckiego bezw. wymagana, panie władające językiem franc. mają pierwszeństwo. Posada samodzielna i spokojna, pensya pocz. 50 kor. mies. Kaucya kor. 500. 3844 2 5

Lekcyi za skromnem wynagrodzeniem poszukuje uczeń VI kl. gimn. Zgłoszenia pod **R. G. 25** przyjmuje Administracya „N. Reformy“. 3848 2 2

Potrzebny służący

kawaler, umiejący czytać i pisać po polsku i cokolwiek po niemiecku. — Wiadomość w Administracyi „N. Reformy“ pod **3815.** 3815 2 0

Potrzeba na wieś **nauczycielki** do panienki z 7 i chłopczyka 2 kl. Fortepian i język francuski wymagany. — Bliższa wiadomość: H. Marcinkowa, Witów, p. Czarny Dunajec. 3795 2 2

Kamienica piętrowa

w Podgórzu 2400 koron rocznie przynosząca, tudzież ogród na dwa fronty 900 sążni kwadratowych, oddzielnie lub razem **do sprzedania.** Bliższych szczegółów udzieli Karol Zamościk, Kraków, plac Matejki l. 5, I piętro. 3727 3 3

Dyrekcyjna filia asekuracyjna dla służby wojskowej **w Krakowie, Floryańska 13,** poszukuje zdolnych **zastępców** dla wyłącznego trudnienia się tym działem pod bardzo korzystnemi warunkami, a mianowicie za prowizyę, tygodniówkę i pauszal.

Odpowiednie osoby mogą się zgłosić pisemnie lub osobiście. 3835 2 3

Wysoki zarobek uboczny

może osięgnąć każdy, kto się podejmie sprzedaży lub zastępstwa moich patent. artykułów. Zgłoszenia przyjmuje firma **Jar. Walter, Praga,** Králodworská ul. 5. 3790 3 6

Niezamożny czy bogaty znajdzie wszystko, czego potrzebuje z wyrobów futrzanych u firmy

P. BOUFFAL dawniej A. ARMATYS i SP.

Skład futer — Rynek gł. L. 22

pod zarządem Stanisława Reina.

— Największy wybór kolyi i garniturów futrzanych od 8 K począwszy. —
— Wykonuje wszelkie roboty kuśnierskie. — 3568 8 19
— **Cenniki ilustrowane darmo i opłatnie.** —

Z powodu zwinięcia elektrowni przy teatrze miejskim w Krakowie są do nabycia:

2 motory gazowe firmy Langen & Wolf; każdy o sile 50 K. P. — wraz z rurociągiem.

2 dynamo maszyny dla prądu stałego o napięciu 120 — 180 wolt.

1 baterya akkumulatorów o pojemności 970 ampergodzin.

1 kompletna rozdzielnica z podwójną ładownicą i połączeniami.

Urządzenia powyższe można oglądać każdego dnia. Oferty należy wnosić do prezydyum Magistratu stoł. król. miasta Krakowa. 3777 2 3

Generalne zastępstow i wyłączna sprzedaż

popłatnego, technicznego przedmiotu, wielki pokup mającego, jest do oddania na Kraków pod bardzo korzystnemi warunkami pierwszorzędnej firmie lub rzutnemu mężczyźnie w uporządkowanych stosunkach. Nie potrzeba żadnych wiadomości fachowych. Dla mającego jaki taki kapitał obrotowy świetna sposobność do zdobycia sobie dobrej egzystencyi na trwałej podstawie. Fachowcy z działu szklanego mają pierwszeństwo.

Zgłoszenia (tylko listowne) pod **J. Z. 9639** przyjmuje Administracya „N. Reformy“. 3504

Dla sekretarzy i naczelników gminnych, dla nauczycieli szkół ludowych i agentów maszyn rolniczych nadarza się sposobność do

wielkiego zarobku pobocznego

Zgłoszenia (tylko pisemne pod **„Rzadka sposobność S. H. 22“** przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“. Wystarczy korespondentka. 3830 1 10

Gorsety

najnowszych krojów paryskich i brukselskich ○ ○ ○ poleca

paryska pracownia gorsetów

„Felicya“

w Krakowie, ulica Floryańska L. 2 (Hotel Drezdeński).

Wszelkie zamowienia w zakres gorseciarski wchodzące wykonuje się w ciągu 8 godzin. — Przyjmuje wszelkie reperacye. — Zlecenia z prowincyi uskutecznia się odwrotną pocztą.

L. 3319. 3825 1 2

KONKURS.

Wydział powiatowy w Nowym Sączu rozpisuje niniejszem konkurs na posadę **kierownika biura** pośrednictwa pracy w Nowym Sączu. Do posady tej przywiązana jest płaca roczna 2000 K, a obsada nastąpi na razie prowizorycznie.

Biuro to otwarte zostanie już z dniem 1 października 1906.

Podania własnoręcznie napisane, zaopatrzone w metrykę urodzenia, świadectwo z ukończonych studyów i dotychczasowej praktyki oraz moralności i zdrowia wnosić należy do Wydziału powiatowego najpóźniej do **24 b. m.**

Kandydat musi nadto udowodnić, że włada w piśmie i mowie przynajmniej dwoma językami t. j. polskim i niemieckim. Pożądana jest również znajomość ustaw administracyjnych.

Nowy Sącz, dnia 1 września 1906.

Sekretarz Rady pow. *K. Merkl.* Prezes Rady pow. *W. Głębocki.*

Księgarnia G. Gebethnera i Spółki w Krakowie

POLECA:

	Koron
Andrejew Z. **Żywot Bazylego Fiwejskiego.** Przekład Stanisławy Kruszewskiej	1·60
Bojanowski Stefan. **Sylwetki koni oryentalnych i ich hodowców.** Z 31 ilustracyami w tekście i 23 tablicami oraz mapą Arabii	6·—
Bukowiecka Z. **Mała historya Polski.** 75 hal. Karton	1·—
Bzowski-Janota H. **Melioracye wodne w gospodarstwie wiejskiem.** Z 75ma rysunkami	3·20
Chodorowski Czesław. **Legenda**	—·50
D. J. **Słowo o Adamie Asnyku.** Odczyt niewygłoszony	—·90
Doboszyński Michał. **Hypoteza o powstaniu naszego systemu słonecznego** i o niektórych zjawiskach w wszechświecie fizycznym wogóle, a na naszej kuli ziemskiej w szczególności	3·—
Domański Stan. dr. **O gruźlicy.** (Bibl. Macierzy Nr 33)	—·60
Feliński Szczęsny Arcyb. **Nowy wianuszek majowy z tajemnic życia Maryi.** Wydanie pośmiertne. Karton	1·40
Filasiewicz Witold Prof. **Historya chemii w Polsce.** Część I. Początki chemii do powstania teoryi „flogistonu"	2·—
— **O fonografie**	—·20
— **Zasady chemii fizyologicznej roślin i zwierząt.** (Uzupełnienie „chemii organicznej" dla kl. VI. szkół realn.)	—·80
G. I. **Materyały do dziejów Akademii Połockiej** i szkół od niej zależnych	9·40
Gabryl Franciszek ks. dr. **Psychologia**	8·—
Gadowski Walenty ks. **Biblijne katechezy elementarne** dla dziatwy I. i II. roku nauki w szkołach wiejskich. W oprawie	3·—
— **Ilustrowany katechizm średni dla katolików.** Karton kor. 1·40. W oprawie	1·60
Giersberg Fr. dr. **Nawożenie w leśnictwie.** Z 24 rycinami. Z upoważ. autora tłomaczył z 3go wyd. Henryk Gebethner	2·10
Goldman-Oroviro. **Metodo Esperanto.** Zeszyt I.	1·50
Goyski Maryan dr. **Wzajemne stosunki Polski, Litwy i zakonu w latach 1399—1404.** Studyum historyczne	1·80
Grabieński Wł. **Dzieje narodu polskiego.** Z mapą. Wyd. 2gie uzupełnione	8·—
Jaczewski Cezary. **Oko Ahura-Mazdy.** Powieść na tle legendy o Zoroastrze	4·—
Katonowicz-Nero-Wandal-Herod. **Cezar.** Sztuka w 9 odsłonach	2·—
— **Panopticum.** Walka, sąd i piekło. (Ułomek z panoramy świata)	1·—
Lack St. **Spór o pomnik.** Uwagi o sztuce monumentalnej. Z powodu dyskusyi w sprawie wystawienia pomnika Kościuszki w Rynku krakowskim	1·—
Lemański Jan. **Ofiara królewny,** powieść fantastyczna	2·60
Marion. **Życie,** powieść	4·—
Miczyński Kaz. dr. **Rolnik wzorowy,** czyli przypomnienie co, kiedy i jak w gospodarstwie czynić należy. Wyd. 2gie powiększone. (Bibl. Macierzy Nr 6)	1·20
Mikulski A. J. **Lirnik mazowiecki Teofil Lenartowicz i jego utwory.** (Bibl. Macierzy Nr 32)	—·60
Młodzież społeczeństwu. Kilka uwag o szkole galicyjskiej	—·50
Müller J. P. **Mój system, 15 minut dziennie dla zdrowia!** Z przedmową tłomacza. Z 44 rycinami i tablicą z rozkładem czasu	2·—
Muzeum polskie: Malarstwo. — Rzeźba. — Przemysł artyst. Wydawcy F. Kopera i J. Pagaczewski. Rocznik I. Zeszyt 3—5 po	2·—
Niewiadomska C. **Uczmy się czytać i pisać A B C.** Nauka czytania i pisania. Z obrazkami i wzorkami pisma	—·80
Nowaczyński Adolf. **Jegomość Pan Rey w Babinie.** Świecka krotofila w 3ch sprawach na czterechsetny anniwersarz	4·—
Ostoja Eustachy. **Wobec zbrodni**	—·65
Owruczanin. **Kirke.** Rozmowy o człowieku	3·—
Pardyak Stan. Prof. **Nauka języka włoskiego.** I. Zwięzła gramatyka II. Rozmówki. W opr.	1·80
Plage Karol. **Monety bite dla prowincyi polskich,** przez Austryę i Prusy oraz monety wolnego miasta Gdańska, Księstwa Warszawskiego i w oblężeniu Zamościa	7·—
Potrzebiński Roman. **Karol, król szwedzki.** Tragedya w 5ciu aktach	3·—
Renouvier K. **O obowiązkach społecznych człowieka i obywatela.** Z nowego wydania, ogłoszonego z notatką o Karolu Renouvier przez J. Thomasa. Przełożył Konrad Drzewiecki	2·60
Sawicki-Stella Jan dr. **Hygiena panien.** Z rysunkami w tekście	1·60
Schiller Fryderyk. **Dzieła poetyczne i dramatyczne** w najlepszych przekładach polskich zebrał i wydał dr Fr. J. A. Zipper. 6 tomów kor. 7·—. W oprawie	9·—
Séailles Gabryel. **Demokracya i oświata.** Przełożył Konrad Drzewiecki	2·60
Sieroszewski Wacław. **Ol-Soni Kisań,** powieść	3·50
— **W matni:** Jesienią. — Skradziony. — Chłopak. — Chajłach. — W ofierze bogom. Wyd. 3cie	2·60
Słończewska Karolina. **Studentki,** powieść współczesna	3·—
Słownik portugalsko-polski podług najnowszych źródeł opracowany. Część I. Kor. 6·—. W opr.	7·—
Spektator. **128my Samarkandzki pułk dragonów,** powieść	3·—
Tetmajer-Przerwa K. **Poezye II.** Wyd. 4te. Kor. 2·60. W opr.	3·60
W sprawie Muzeum Narodowego Polskiego w Rapperswilu	—·50
Wagner C. **Młodzież.** Dzieło uwieńczone przez Akademię francuską. Przekład z 22go wydania. Wyd. 2gie	3·—
Warmiński I. ks. dr. **Andrz. Samuel i Jan Sekluoyan.** Z polecenia Tow. przyj. nauk w Poznaniu napisał...	8·—
Wiśniowski Józef. **Dolina łez.** Część I. Śpiąca królewna. Poemat dramatyczny w 4ch strofach	2·50
Wroński Henryk. **Rozbrzaski,** poezye	2·—
Żeromski Stefan. **Popioły,** powieść z końca XVIII i początku XIX wieku. 3 tomy. Wyd. 2gie	7·80
Żłobicki Władysław. **Wiek pary i elektryczności.** Z licznemi rycinami. (Bibl. Macierzy Nr 34)	1·50

Do nabycia we wszystkich księgarniach. 3882 1 4

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ... [illegible]

[illegible] drukarni L. K. Górski